Nr 164 Niedziela 26 czerwca (9 lipca) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1-go lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Niemcy w Maroku.

— Poco?

Po co Niemcy wysłały okręt wojenny (jeden z najmniejszych) „Panther“ z 8 działami małego kalibru i 125 żołnierzami załogi na Ocean Atlantycki do portu Agadir w Maroku?

— Poco ta demonstracya Niemiec, nie stojąca w żadnym stosunku do pokojowych zamiarów Niemiec, o których mówił sekretarz stanu Kiderlen-Wächter ambasadorowi francuskiemu p. Cambon'owi w Berlinie, w czasie ich ostatniej politycznej rozmowy w Kissingen?

— Poco? — pytał nowy minister francuski spraw zagranicznych pan de Selves w czasie Garden Party w pałacu Elizejskim ambasadora niemieckiego w Paryżu p. Schöna?

Pour quoi faire?

— Dla obrony życia i mienia kupców niemieckich, na południu Maroka zamieszkałych —odpowiada lakonicznie urzędowa „Nord. D. Allg. Ztg.“, pokrywająca zresztą milczeniem polityczne pobudki tego zdumienie wywołującego kroku.

Ale milczenie Niemiec nie może się przedłużać.

Dyplomacya francusko-angielska zmusi do przełamania milczenia. Już dziś wszystkie dzienniki paryskie przepełnione są krzykiem na postępek zdradziecki Niemiec.

— *Cavete, adsum,* — zawołał Wilhelm II po długiem, przymusowem milczeniu.

Odżył pogrzebany od lat dwu spór niemiecko-francuski w Maroku. Z grobu wstał upiór z pod Algeciras i straszy wszystkich strachajłów w Europie.

Na zewnątrz wszystko jest poprawne i usprawiedliwione. Mała kanonierka z 8 działami i 125 ludźmi załogi nie może nikogo przestraszać. Na zawojowanie Maroka nie wystarczy, ani Oceanu Atlantyckiego nie zdobędzie. Agadir jest małą dziurą nadmorską, niegdyś forteczka morska portugalczyków nad ujściem rzeki Sus do Oceanu, znaną pod nazwą Santa Cruz de Berberia. Od XVI w., od założenia mahometańskiego miasta Mogador, liczącego dziś 5000 mieszkańców. Agadir nie ma żadnego znaczenia, jest lichą osadą rybacką z ludnością kilkuset berberów.

Nazywano je niegdyś Bab es Sudan, bramą Sudanu i wszystkie karawany przechodziły niegdyś do Agadiru, ale sułtan Mahomed zniszczył miasto i wypędził kupców z Agadiru do poblizkiego Mogadoru, które istotnie ma znaczenie handlowe i urosło do znaczenia emporyum handlowego całej południowej części Maroka.

Od dłuższego już czasu było marzeniem Niemiec zyskać stały punkt oparcia w południowem Maroku. W sprawozdaniu niemieckiej ekspedycyi naukowej z r. 1886 pisze sprawozdawca ekspedycyi d-r Janasz: „Leży w interesie Niemiec dążyć do otwarcia południowych portów Maroka i w ten sposób otworzyć drogę do północno-zachodnio-afrykańskich krajów a nadto rozszerzyć udział Niemiec w wielkim handlu tranzytowym z Sudanem.

Tak więc niegdyś kwitnące, w XVI w. bardzo odwiedzane, dziś opuszczone miasto Agadir, brudna, mała dziura o tysiąc siedmiuset ludności, ma tylko tę na przyszłość szansę, że stanowi punkt wyjścia dla dróg, rozchodzących się stąd w Maroku po obu stronach Atlasu.

Cożkolwiekbądź tak odrazu i za jednym zamachem nie osiedlą się Niemcy w Maroku i nawet takiej dziury, jak Agadir, nie potrafią zająć.

Ale wcale nie o Agadir, ani o łódź kanonierską, ani o „Pantherę“, ani o mityczne zagrożenie życia i mienia niemieckich kupców i obywateli w Maroku, rozchodzi się rządowi kanclerskiemu.

Inna tu sprawa dyplomatyczna jest w grze.

Człowiek, który dziś prowadzi politykę zagraniczną Niemiec, a przed którym z Bukaresztu szła sława, że jest nowym Bismarckiem— p. Kiderlen-Wächter przez długi czas patrzył w milczeniu na postępy armii kolonialnej francuskiej w Maroku. Patrzył w milczeniu, kiedy francuzi szli na Fez, patrzył w milczeniu, kiedy zajęli stolicę szeryfatu.

Ani słowem nie przerwał pochodu gen. Moinier, ani słowem nie wmieszał się do polemiki prasy francuskiej z prasą hiszpańską, której zdobycze Francyi w Afryce północnej bardzo się nie podobały.

Co więcej: niemiecki sekretarz stanu trzymał na łańcuchu prasę kanclerską urzędową i półurzędową i ani słowem nie zdradził się z swemi intencyami.

Czekał aż Hiszpania należycie w Maroku zaangażuje się obok Francyi i wobec Francyi.

Dopiero, kiedy francuzi już się na dobre rozgospodarowali w stolicy, a generalissimus francuski objawił głośno troskę, jak wrócić z Fezu; dopiero, kiedy polemika francusko-hiszpańska osiągnęła w opinii publicznej niedający się łatwo usunąć charakter rywalizacyi dwu mocarstw o wpływ na wybrzeżu marokańskiem, kiedy pokojowa penetracya zamieniła się w kolonialną wojnę: wtedy p. Kiderlen-Wächter zrzucił maskę i w jednej chwili z zimnego, obojętnego widza przemienił się w energicznego aktora, który zapomocą niezbyt niewinnych, ani znów zbyt groźnych środków, poczyna interweniować w południowem Maroku i wysyła pierwszą kanonierkę z małą załogą na Ocean Atlantycki i obsadza port Agadir w kraju Suzy u bramy do dalekiego Sudanu.

Czy to jest punkt wyjścia do dalszej akcyi i wysłania floty obserwacyjnej, czy tylko nowa „poza“ męża stanu, udającego małego Bismarka, czy prosty bluff, na którym się Anglia i Francya poznają — o tem przekona najbliższa przyszłość.

Jedno jest dziś pewne. Że krok niemieckiej dyplomacyi obudził wszystkie od lat już uśpione nienawiści i rywalizacye.

Niemcy dziś spekulują na równoległą akcyę Hiszpanii, która się szykuje do stanowczego oporu dalszym jednostronnym postępom oręża francuskiego w Maroku. W decydującej chwili Francya znajdzie dość sposobów, aby utrzymać na wodzy Hiszpanię, w Anglii pomimo przewagi liberalnej opinii publicznej niechęć do Niemiec na nowo buchnie płomieniem i stare zapali nienawiści, Austrya i Włochy niczem nie są związane z niemiecką egzotyczną polityką, a na Oceanie Atlantyckim z pewnością trójprzymierze nie obowiązuje.

„Figaro“ paryski słusznie przypomniał historyę aktu w Algeciras. Postępowanie Niemiec stoi w sprzeczności z końcowym protokółem konferencyi w Algeciras, a także z treścią francusko-niemieckiej ugody z r. 1909. W nocie z d. 8 lipca 1905 r. pisał niemiecki ambasador w Berlinie książę Radolin (Radoliński) do francuskiego ministra spraw zagranicznych (przed kilku tygodniami, d. 6 czerwca, zmarłego) Maurycego Reuvier: „Cesarski rząd niemiecki uznaje sytuacyę Francyi w Maroku, wytworzoną przez fakt graniczenia Francyi w Maroku z Algerem i przez szczególniejszy interes, jaki Francya mieć musi w utrzymaniu w Maroku porządku“.

W ramach tego uznanego“ przez Niemcy w r. 1905 „szczególniejszego interesu Francyi w Maroku“ poszła Francya do Casablanca, do Szanji i ostatecznie do Fezu. A jeżeli w Agadirze porządek jest zakłócony, to w myśl aktu w Algeciras przysługuje Francyi, a wcale nie Niemcom prawo zrobienia w Agadirze porządku.

Ale i specyalny traktat niemiecko-francuski z r. 1909 przyznaje Francyi uprzywilejowane stanowisko w Maroku. Niemcom tylko ekonomiczne przyznaje prawa.

Czego Niemcy szukają, czego chcą w Maroku? Czy może — pod wpływem przymusu i groźby chcą z Francyą rokować?

Czy też może Niemcy chcą rekompensaty? A może, stacyi węglowych w Maroko?

Ależ to byłoby postępowanie już nie bismarkowskie, ale wprost brutalnu.

Na szczęście Francya nie jest sama jedna—na świecie. A Niemcy spostrzegły to ponoś w Algeciras. Mogą się o tem i dziś przekonać.

W. Ł.

Z prasy polskiej.

Rozłam.

Z powodu wiadomości o rozłamie w stronnictwie n. d. „Gazeta Warszawska„ pisze:

„Wiadomość ta o tyle jest ścisła, że istotnie pewna liczba członków stronnictwa, po znanych uchwałach w sprawie szkolnej, zdecydowała się opuścić jego szeregi. Ani wszakże ze względu na liczbę, ani ze względu na osoby, nie można tego żadną miarą nazwać rozłamem.

„Co do artykułu „Ziemi lubelskiej“, który przeciwstawia się stronnictwu i z tego powodu obiegi pewne organy naszej prasy, to, jak nam donoszą z Lublina, tamtejsze koła demokratyczno-narodowe nie chcą mieć z nim nic wspólnego i redakcya pisma, które go zamieściło, jest już o tem powiadomiona.

„Wyjaśnienie tych spraw czytelnicy znajdą w artykułach „Gazety Warszawskiej, które będą im poświęcone.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Komitet, powołany do urządzenia we Lwowie w r. 1911 piątego Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, ustalił program prac Zjazdu w porozumieniu z komitetami lokalnymi w Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

Liczne zgłoszenia już napłynęły.

W dziale prawnym szczególne zainteresowanie wzbudził temat: „Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw“; referaty zgłosili: mecenas Szymon Rundstein z Warszawy, d-r Peratjatkowicz z Heidelberga, d-r Reinhold z Krakowa i d-r Ochanowicz ze Lwowa. Temat „Władza dyskrecyonalna sędziego karnego“ znalazł referenta w osobie d-ra Reinholda z Krakowa. Tematem „Sprawa umiędzynarodowienia prawa wekslowego i czekowego“ zajął się prof. uniw. Jagiell. d-r Antoni Górski. Kwestya „Akcya społeczna przeciw przestępczości“ znalazła referentów w osobach mecenasa Wacława Makowskiego i mecenasa Korenfelda (obaj z Warszawy).

W części ekonomicznej głównym tematem jest uprzemysłowienie. Zagajenie na temat rysu historycznego uprzemysłowienia w ogólności objął prof. politechniki lwowskiej d-r Antoni Kostanecki, o historyi uprzemysłowienia w Polsce mówić będzie prof. uniw. Jagiell. d-r Franc. Bujak.

Stan uprzemysłowienia w Wielkopolsce opracują: d-rSpandawski z Lubawy i d-r Głowacki z Poznania (brak referentów dla stanu obecnego uprzemysłowienia w Królestwie i Galicyi). Łącząca się z uprzemysłowieniem „kwestya robotnicza“ znalazła referentów w osobach: p. Edw. Chwalewika (dla Królestwa), pp. hr. Szembeka z Wysoczka i ks. Lisieckiego z Poznania dla Wielkopolski. Z Galicyi zgłosiła referat: „Położenie młodocianych robotników w Krakowie“ p. d-r Zofia Daszyńska-Golińska.

Niezależnie od tematów oficyalnych w sprawie uprzemysłowienia zgłosili prace:

St. A. Kempner: Kierunki rozwoju przemysłowego.

H. Rygier: Szkolnictwo zawodowe w związku z zadaniami uprzemysłowienia.

Z. Grotowski: Z historyi przemysłu Królestwa.

E. Chwalewik: Struktura ekonomiczna ludności Królestwa, Galicyi i Księstwa w latach 1897, 1902, 1907.

Druga wielka kwestya ekonomiczna: Skarbowość związków samorządnych i instytucye kontroli samorządu, znalazła referenta w osobie dyr. Banku krajowego we Lwowie, prof. d-ra Michalskiego. Ponadto w ramach tego tematu poruszać się będą referaty: dyrektora Filii Banku hyp. w Krakowie, d-ra Krzetuskiego: „Nowe myśli skarbowości komunalnej“, p. Makowskiego: „W sprawie samorządu“ i p. Włodzimierza Służewskiego: „Finanse Warszawy wobec samorządu“.

Wobec tego, że nie wszystkie tematy, wybrane przez komitet znalazły referentów, ponadto wobec faktu, iż stosunkowo małą ilość referatów zgłoszono z Galicyi, przypomina Komitet, że termin do nadsyłania referatów do druku, upływa dnia 31 lipca r. b.

Wszelkie pisma do Komitetu przesyłać należy pod adresem Jan Jordan, Lwów, Uniwersytet.

Reforma rolna w świetle cyfr.

Że czarnoziem środkowo-rosyjski, gleba z całej Eropy najurodzajniejsza, daje urodzaje 2—21 razy mniejsze od urodzajów Zachodniej Europy — rzecz to wszystkim znana.

Nizki stan kultury rolnej, brak oświaty i zawikłane stosunki rolne robią swoje.

Ze słusznem też zaciekawieniem przyglądamy się postępom reformy agrarnej, dokonywanej obecnie w Rosyi przeważnie w guberniach środkowych i wschodnich, obejmującej wszakże i nasz kraj, reformy, po której sobie tak dużo obiecywał rząd.

Punktem wyjścia reformy była chęć zerwania z odwiecznym ustrojem rosyjskim władania gminnego, które poczytywano za jedyną przyczynę niepowodzeń rosyjskiego rolnictwa. Stąd podstawą całej reformy — indywidualizacya drobnej własności ziemskiej.

Taka indywidualizacya, o ile zostanie umiejętnie przeprowadzona, może naturalnie dać zupełnie dobre rezultaty. Ale potrzeba na to, ażeby równorzędnie z komasacyą, wyodrębnianiem, separatem i innemi czynnościami w tym rodzaju zapewniono szerokim masom włościaństwa pomoc agronomiczną i stworzono warunki właściwego rozwoju kultury rolnej wśród tych mas. Krzątają się i koło tego komisye rolne, jak świadczą sprawozdania urzędowe, jakie jednak będą tego wyniki konkretne—czas przyszły dopiero pokaże.

Na razie cyfry mówią tylko o ilości udzielonych zapomóg i o zawiązkach pomocy agronomicznej — skutki zaś są niejasne. O wiele też wymowniejsze są cyfry, dotyczące dokonanych już robót mierniczych, które świadczą, w jakiem tempie odbywa się właściwa reforma agrarna.

Statystyka urzędowa mówi, że do 1 stycznia 1911 roku z podaniami o dokonanie separatu na gruntach nadziałowych zwróciło się do komisyi 63,938 gmin, czyli 1,970,053 zagród, posiadających ogółem 20,852,333 dziesięcin ziemi.

Pragnących indywidualizacyi swoich gruntów było na 1 stycznia 1911 roku 963,194 zagród, posiadających 12,202,781 dziesięcin ziemi. Tu należy przypomnieć, że indywidualizacya dokonywana jest dwoma sposobami: zapomocą podziału całych gmin na futory i działki, i za pomocą separatu gruntów gminnych i nadziałowych dla poszczególnych tylko gospodarzy. Sposobem pierwszym ma być dokonany podział dla 469,881 zagród we wsiach o władaniu gminnem i dla 235,591 zagród we wsiach o władaniu nadziałowem; sposób drugi będzie zastosowany tylko do 259,722 zagród we wsiach o władaniu gminnem.

Cyfry te w porównaniu z całym obszarem gruntów obrabianych przez włościan są dość skromne. Stają się one jeszcze skromniejszemi, jeżeli się uwzględni, że z powyższych 63 938 podań o dokonanie separatu, uwzględniono zaledwie 15,778 podań, że dokonane już roboty obejmują zaledwo 5,023, 294 dziesięcin, czyli mniej, niż 5 procent ogólnego obszaru gruntów nadziałowych.

Jeszcze gorzej stoi sprawa gospodarstw indywidualnych, t. zw. futorowych albo zagrodowych. Takich „zagród“ było na 1 stycznia b. r. 319,148, czyli około 2,5 procent ogólnej liczby gospodarstw nadziałowych.

Motywy wyroku.

Czytelnicy nasi już znają brzmienie wyroku, jaki zapadł w sądzie lwowskim w sprawie o napad studentów ruskich na uniwersytet. Podajemy obecnie motywy, jakiemi kierował się sąd w tej sprawie.

W uzasadnieniu wyroku trybunał powołując się na szereg przesłuchanych świadków, odczytanych rozmaitych dokumentów, oraz na przeprowadzoną wizyę sądową i złożone przy rozprawie orzeczenie znawców rusznikarzy, przyjął za udowodnione i ustalił następujące fakty.

Młodzież ruska w liczbie przeszło 300 zgromadziła się dnia 1-go lipca 1910 r. na uniwersytecie we Lwowie i po odbyciu w sali III nielegalnego wiecu dokonała wewnątrz uniwersytetu gwałtów, a w szczególności: wybiła w sali III szyby w oknach, strzelała do okna kurytarza rektorskiego, rozbiła katedrę i części jej wyrzuciła na podwórze, na którem ludzie się znajdowali, pozrywała ze ścian wieszadła, połamała ramy w oknach i w drzwiach wahadłowych do kurytarza rektorskiego, uszkodziła drzwi sali wykładowej № 2, wyrwała ze ściany i rzuciła o drzwi wahadłowe tablice ogłoszeń, rzucała polanami, strzelała z rewolwerów i browningów ostrymi nabojami, podziurawiła kulami ściany, sufit i drzwi, a wszystkiego tego dokonała w miejscach, zajętych przez ludzi.

Możliwość sprowadzenia i rzeczywiste istnienie niebezpieczeństwa dla życia, zdrowia lub ciała osób, podówczas w gmachu Uniwersytetu się znajdujących, a nawet samych ekscedentów upatruje trybunał w tem, że wybijanie szyb, wyrzucenie przez okno katedry na podwórze, danie ostrego strzału z sali III do okna kurytarza rektorskiego, w którym również ludzie się wówczas znajdowali, rzucanie polan, strzelanie ostrymi nabojami w kurytarzu, zajętym przez ludzi, rzucenie tablicy o drzwi wahadłowe—już wedle naturalnych, każdemu łatwo poznać się dających skutków, musiało wywołać i istotnie wywołało u sprawców świadomość, że z działania ich mogło nastąpić co najmniej uszkodzenie ciała osób, zwłaszcza, gdy się uwzględni miejsce zajścia, sposób wystąpienia ekscedentów, jakość narzędzi, ugrupowanie osób w odnośnych miejscach, falowanie i gorączkowe zmienianie pozycyi tak osób w sali III, jak i w kurytarzu głównym, co wszystko samo przez się wytworzyło taką sytuacyę, wśród jakiej już samo przebywanie w tych zagrożonych miejscach musiało być połączone z widocznem i niewątpliwem niebezpieczeństwem dla całości odnośnych osób.

Na tej podstawie przyjął trybunał za wykazaną przedmiotową istotę zbrodni gwałtu publicznego z §§ 85 i 87 u. k., (które mówią o niszczeniu cudzej własności w sposób złośliwy i budzący obawę, że także zdrowie i życie innych ludzi może być na szwank narażone).

W dalszym ciągu uzasadnienia rozpatrywał trybunał szczegółowo podmiotową istotę zbrodni z tych paragrafów, wnikając w najdrobniejsze nawet momenty krwawych zajść, poczem przeszedł do uzasadnienia, że *wszyscy oskarżeni działali w zmowie* na podstawie wspólnego porozumienia. Fakt ten uzasadniał trybunał tem:

1) że istniał komitet pod nazwą: „Komitet ukraińskiej młodzieży“, który w miesiącu czerwcu 1910 roku wezwał młodzież do jak najliczniejszego zjawienia się we Lwowie;

2) że, jak zeznania oskarżonych dowiodły, istotnie wskutek tych zaproszeń zjawiło się na wiecu w sali ruskiego „Sokoła“ około 200 osób, które bądź w dniu 1 lipca rano, bądź też w ostatnich dniach przed 1 lipca umyślnie zjechały z prowincyi do Lwowa.

3) że jak z przyznania oskarżonych wynika, zapowiedziany w sali „Sokoła“ na 1 lipca 1910 r. wiec był tylko pozorny, bo nie wygłoszono na nim żadnego referatu i nie powzięto żadnych uchwał, a na pozorność tego wiecu wskazuje i ta okoliczność, przez niektórych oskarżonych przyznana i przez niektórych przesłuchanych świadków stwierdzona, że już przed 1-ym lipca 1910 r., wśród młodzieży ruskiej krążyły wiadomości, że wiec z „Sokoła“ przeniesiony będzie na Uniwersytet, i że wskutek tego część młodzieży ruskiej wprost na Uniwersytet przybyła.

4) że młodzież ruska wyszedłszy z „Sokoła“ dnia 1-go lipca 1910 r. udała się o umówionej godzinie na Uniwersytet pojedyńczo, lub małemi grupkami z różnych stron, a zdążanie to w jedno miejsce większej liczby w sposób mający na celu zamaskowanie masowego zebrania się, dowodzi właśnie tego, że osoby w ten sposób postępujące, zamiary swe ukrywać usiłują, a że zamiarem ich nie było tylko odbycie nielegalnego wiecu w murach Uniwersytetu, wynika stąd, iż, jak to liczni świadkowie stwierdzili, owe pojedyńcze osoby i grupy szły z laskami i pałkami niezwykłych rozmiarów, bądź ukrytemi pod pelerynami, bądź też niesionemi jawnie, a nawet z rewolwerami w kieszeniach;

5) wskazuje na zmowę również przemowa oskarż. Mikołaja Zaliźniaka w sali III Uniwersytetu, wzywająca niedwuznacznie do rozpoczęcia nowej walki planowej i trzeźwo obmyślanej i do dokonania takich czynności, które uniemożliwiłyby wykłady na Uniwersytecie.

6) Wskazuje na zmowę fakt, że uczestnicy wiecu na Uniwersytecie wyszli z sali III z pieśnią na ustach i z podniesionemi laskami, zatem w sposób okazujący wyraźnie zamiar popełnienia gwałtów, następnie równocześnie bicie szyb w sali III, łamanie katedry, obrywanie wieszadeł jakby na dany sygnał, uderzanie pałką o drzwi sali konferencyjnej, uszkodzenie drzwi sali II, bicie szyb w kurytarzu głównym, wołanie do dyrektora Jordana „procz“, lub „na bik“, przybranie groźnej postawy, bicie laskami o barykadę, wreszcie komenda wśród uczestników pochodu: „napered!“, przejście barykady przy sali I i rzucenie się kilkunastu uczestników pochodu pod drzwi wahadłowe, prowadzące do kurytarza rektorskiego, a znajdujące się już poza klatką schodową, do wyjścia z Uniwersytetu wiodącą, bicie szyb w tych drzwiach i uszkodzenie samych drzwi, a wreszcie strzały z broni palnej, dawane gęsto przez uczestników pochodu na przestrzeni między barykadą przy sali I, a kurytarzem drugim bocznym wśród okrzyków: „byj!“

7) wskazuje na zmowę również znaczna ilość browningów, rewolwerów, zapasy ostrych naboi, bokserów, pałek i kołów, oraz dwa kastety, znaleziono właśnie w tych miejscach Uniwersytetu, gdzie młodzież ruska w czasie zajść lub po wkroczeniu policyi się znajdowała;

8) na zmowę wskazuje także i ten fakt, że w zajściach wzięli liczny udział ludzie, nie będący słuchaczami Uniwersytetu, a których przybycie na Uniwersytet właśnie w dniu krytycznym nie da się niczem innem usprawiedliwić, jak tylko dążnością wzmocnienia szeregów ruskiej młodzieży akademickiej na Uniwersytecie.

Tłumaczenie się abituryentów i techników, że przyszli tylko w tym celu, aby wziąć udział w wiecu, innych zaś, że tylko przypadkowo, albo celem zobaczenia się z kimś znaleźli się na Uniwersytecie, na wiarę nie zasługuje wobec wyników rozprawy.

Fakt, że ekscedenci rzeczywiście w zmowie na podstawie wspólnego porozumienia działali, popierają, zdaniem trybunału: treść artykułów czasopisma „Mołoda Ukraina“ nietylko tych, których autorem był oskarżony Zaliźniak, ale także i artykułów innych tego czasopisma, przy rozprawie odczytanych: treść odczytanych przy rozprawie kilku artykułów „Diła“; zeznania szeregu przesłuchanych świadków, oraz treści przemów Włodzimierza Palatyńskiego na wiecach, odbytych w Popielnikach, Zabłotowie i Rożnowie w czerwcu i lipcu 1910 r., w których to przemowach Palatyński bądź zapowiedział użycie „buków“ i broni palnej w walce o ruski Uniwersytet we Lwowie, bądź przyznał, że młodzież ruska postanowiła z góry zebrać się licznie na Uniwersytecie lwowskim i że w tym celu zwołano młodzież z całego kraju do Lwowa, i że rzeczywiście zebrano się na wiec, zaopatrzywszy się w co kto mógł, w pałki, luszne i broń palną.

Jakkolwiek nie mogło być udowodnione kiedy owa zmowa przyszła do skutku, to jednak trybunał z zachowania się oskarżonych w czasie ekscesów, jakoteż z ich własnej obrony nabrał przekonania, że oskarżeni, udając się na Uniwersytet, wiedzieli, że popełnione tam będzie bezprawie, i że oni do aranżerów ekscesów się przyłączyli. Wynika to w szczególności nietylko z tego, iż znaczna część uczestników zaopatrzyła się w broń i pałki, ale tak-

---

Józef Weyssenhoff.

1)

Znaj Pana.

Nowela.

Przed słynnym zakładem fryzyerskim zwanym „Instytutem piękności“ na placu Vendôme zatrzymał się powóz klubowy z tą precyzyą i powagą, która cechuje woźniców paryskich. Mężczyzna w średnim wieku, z podniesionym kołnierzem od płaszcza i z nasuniętym na oczy kapeluszem, wysiadł, szybko przebiegł przez chodnik, niby spiskowiec, i z impetem pchnął lustrzane drzwi sklepowe.

W innem mieście ta postać zwróciłaby uwagę przechodniów, ile że godzina była poranna i dzień majowy — nikt więc nie nosił płaszcza, ani ukrywał twarzy. Ale paryżanin nie gapi się po chodnikach, szybki przechodzień jednym ukośnym rzutem oka ocenił, że okutany jegomość jest podróżnym, świeżo przybyłym, zdążającym do „Institut de beauté“ w celu udoskonalenia swej zewnętrznej postaci. Z typu—cudzoziemiec. Brazylijczyk?—nie! Zapewne słowianin, może polak?

Inne wrażenie wywarł wewnątrz magazynu nowo-przybyły, gdy zrzucił królewskim ruchem płaszcz z ramion i, silnie rozkrzewiony w czuprynie, na twarzy niegolony, szedł, zacierając dłonie w głąb zakładu odbijającego po stokroć jego postać w lustrach, pachnącego wszystkiemi woniami Paryża. Przed tem zjawiskiem fryzyer Paul załamał rozpaczliwie ręce i zawołał:

— *Ah, monsieur le comte, quelle sale tête vous avez là!*

Pan hrabia Teodor Odwaga-Konopacki rozchmurzył oblicze, parsknął nawet krótkim śmiechem, odpowiadając na wykrzyknik fryzyera i ze swobodą niewczorajszego tu bywalca usadowił się przed lustrem.

— Peniuar dla pana hrabiego! — komenderował Paul—z naszych wielkich batystowych! woda gorąca! żelazka do wąsów typu „impeccable“!

Gość zajmował sobą tem więcej miejsca w przestrzeni i w estymie członków „Instytutu piękności“, że godzina była wczesna i zakład prawie pusty. Mydlono zawzięcie dwie tylko zadarte w górę fizyognomie, jednemu chińczykowi postrzygano warkocz.

Fryzyer Paul zabierał się do hrabiego z energią artysty, mającego przed sobą ogromne zadanie, z zamachem rzeźbiarza, który czuje, że nieokrzesana bryła pod jego ręką przekształci się wkrótce w arcydzieło.

— Brzytwa najprzód!

W mig zamydlony, obrany z barbarzyńskich porostów lekkim polotem stali, okazał Konopacki czerstwą swą cerę podolskiego ziemianina, uśmiechniętą radośnie do życia.

— Ależ pan hrabia chyba tydzień już nie golił brody?!

— Jadę bez odpoczynku z Kijowa do Paryża. U mnie tak! Skoro tylko uwolnię się na wiosnę od obowiązków, zaraz tu jestem.

— Pani hrabina i familia nie zawitali do nas tym razem?

— Nie; sam jestem—odrzekł Konopacki lakonicznie, lecz oczy i usta trysnęły niepohamowaną radością.

— Tego właśnie panu potrzeba: malcńkiej paryskiej kąpieli.

— Oh! mam tu także interesy...

Fryzyer skłonił głowę z wyrazem najgłębszego przekonania.

— Piękną mamy wiosnę — czy u panów równie piękna pogoda?

— Gdzież tam! w przeszłym tygodniu śnieg jeszcze padał! Podły klimat!

— Pan hrabia zechce nie obruszać się tak wyraziście na swą ojczyznę, gdyż mógłbym zaciąć brzytwą — —

Padła potem bujna podolska grzywa pod artystycznemi cięciami nożyc.

— A powiedz—no, panie Paul — bywają u was zawsze dawni znajomi, co?

— Mamy najlepszą klientelę: wczoraj jeszcze był tu książę Orleański, książę Braganza. — — Bywa u nas stale nawet pan baron Rothschild. Prezydenta rzeczypospolitej dlatego tylko nie obsługujemy, że jesteśmy royalistami.

Słowa artysty-fryzyera dogadzały Konopackiemu, jak kadzidła zwrócone do jego własnej osoby. W atmosferze głośnych nazwisk i wyszukanych woni czuł się współobywatelem szerokiego świata rozkoszy.

— Wielu też rodaków pańskich zaszczyca nas swymi względami.

Skrzywił się pan hrabia: nie przyjechał tu szukać rodaków, właśnie od nich uciekł. Ale przyszło mu pomiarkowanie, że do „Instytutu piękności“ trafiają przeważnie ludzie pierwszego wyboru, których znać jest chlubnie dla eufonii, albo pożytecznie dla ułatwień w zabawie. Więc zapytał:

— Książę Lubomirski bywa u was?

— Nie, panie hrabio.

— Hrabia Potocki?

— I ten nie — — ale był tu niedawno pan Ciecierowicz i zapytywał o pana.

— Pan Ciecierowicz?—nie znam.

Konopacki mówił tak przez dyplomacyę. Ciecierowicz był jego sąsiadem z Podola:

— Pan hrabia zechce zapewne być na dzisiejszych wyścigach w Auteuil? — — Naturalnie —Mógłbym służyć cennemi informacyami co do koni...

— Haha!—rozśmiał się Konopacki—zawsze tam pan spekulujesz z żokiejami?

— Dla dobra moich znakomitych klientów—odrzekł Paul z namaszczeniem.

(D. c. n.).

że stąd, że oskarżeni pozostali na miejscu ekscesów, jakkolwiek łatwo im było oddalić się. Tem samem więc udowodniona została świadomość oskarżonych o planowanych gwałtach, jakoteż ich wola uczestniczenia w nich.

To zapatrywanie odnośnie do istnienia zmowy między ekscedentami i odnośnie do ich odpowiedzialności na podstawie tejże zmowy, znajduje, zdaniem trybunału, swój wyraz w szeregu orzeczeń najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego.

Trybunał w czynie, zarzuconym oskarżonym aktem oskarżenia, a skwalifikowanym tam jako zbrodnia z § 83 u. k., dopatrzył się jedynie zbrodni z § 87 u. k., ponieważ na podstawie wyników rozprawy nie przyjął trybunał, jakoby w danym wypadku istniało istotne znamię zbrodni z § 83 u. k. t. j. gwałtowne wtargnięcie do cudzego domu.

Po uzasadnieniu winy oskarżonego Osypa Ochrymowicza i Pawła Reszetyły co do istoty przekroczenia z § 36 ces. patentu z 24 października 1842 r. (noszenie broni bez pozwolenia) rozpatrywał trybunał niektóre szczegóły obrony oskarżonych, a w szczególności, że zamiarem ich było jedynie urządzenie wiecu w gmachu uniwersyteckim celem zaznaczenia swego stanowiska odnośnie do postulatu kreowania Uniwersytetu ruskiego, a następnie opuszczenie spokojne gmachu uniwersyteckiego, i że jedynie oni zostali sprowokowani przez młodzież polską, względnie tak przez nich nazwaną „wszechpolską bojówkę" i służbę uniwersytecką, którzy im niedozwolili opuścić w spokoju gmachu uniwersyteckiego i że oni jedynie broniąc się przed atakiem z tamtej strony, w obronie własnej użyli tych samych środków, t. j. oręża palnego, lasek i polan. Tłómaczenie się to oskarżonych upada—zdaniem trybunału—samo przez się wobec ustalenia, iż oskarżeni mieli wiadomość o planowanych gwałtach, i że ich wolą było uczestniczyć w tychże gwałtach.

W dalszym ciągu uzasadnienia wykluczył trybunał na podstawie wyników rozprawy możliwość oddania strzałów ze strony polskiej, a tem samem, zdaniem trybunału, odpada też prawdopodobieństwo twierdzenia oskarżonych, jakoby ś. p. Adam Kocko zginąć mógł od strzału, danego z pozycyi polskiej, lub jakoby z tej strony mógł paść strzał do oskarżonego Leontowicza.

Przy wymiarze kary przyjął trybunał jako okoliczności obciążające co do wszystkich oskarżonych zbieg dwóch zbrodni, a co do Ochrymowicza i Reszetyły także i przekroczenia, wreszcie co do oskarżonego Mikołaja Zaliźniaka, że wedle wyników przeprowadzonej rozprawy zajmował wśród ekscedentów szczególnie przodujące stanowisko, a co do oskarżonych Ochrymowicza i Reszetyły, Sumyka i Zadorowicza, że wedle wyników rozprawy brali w zajściu szczególnie czynny udział.

Natomiast przyjął trybunał jako okoliczności łagodzące u wszystkich zasądzonych nieposzlakowaną przeszłość, oraz fakt, iż wedle wyników rozprawy oskarżeni działali pod wpływem komitetu kierującego akcyą ruskiej młodzieży uniwersyteckiej, a nadto u dwudziestu kilku wiek niżej 20 lat w czasie popełnienia czynu.

Ze względu na to, że okoliczności łagodzące przeważają, zeszedł trybunał niżej ustawowego wymiaru i złagodził stopień kary, uznając kary wyżej wymienione za odpowiadające winie oskarżonych.

Orzeczenie wydalenia oskarżonego Mikołaja Zaliźniaka, nie będącego tutejszym obywatem, ze wszystkich królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, znajduje uzasadnienie w przepisie § 25 u. k.

Orzeczenie o kosztach postępowania karnego opiera się na przepisie § 389 p. k., a o roszczeniach prywatnych na przepisie § 366 p. k. Co do tych ostatnich zauważa trybunał, że stronę interesowaną prywatną odesłano z niemi na drogę prawa dlatego, ponieważ wyniki postępowania karno-sądowego nie dostarczyły należytdj podstawy do ich osądzenia.

Uwolnienie oskarżonych od oskarżenia o zbrodnię z §§ 8, 152, 155 a) i d) u. k. nastąpiło z tego powodu, ponieważ rozprawa nie wykazała, ażeby ktorykolwiek z oskarżonych strzelał, względnie rzucał polanami w zamiarze wyrządzenia pewnym osobom ciężkiego, względnie lekkiego uszkodzenia ciała, zwłaszcza, że trybunał stanął na tem stanowisku, iż ogół zbrodniczych czynności oskarżonych obejmuje w sobie jedynie znamiona zbrodni z § 85 b. i z § 87 u. k.

Śmierć królowej wdowy Maryi Pii.

Na zamku Stupinigi pod Turynem zmarła we środę królowa wdowa portugalska, babka ostatniego króla Portugalii Manuela II, Maria Pia. Zmarła w tydzień po śmierci swej starszej siostry, księżnej Klotyldy, żony księcia Napoleona Plon-Pion i matki obecnego pretendenta do tronu cesarzy francuskich.

Ze śmiercią Maryii Pii zamyka się ważny okres historyi dwóch państw: Włoch i Portugalii.

Marya Pia była córką pierwszego króla Zjednoczonych Włoch Wiktora Emanuela II i Maryi Adelajdy, arcyksiężniczki austryackiej. Urodzona w r. 1847, wychowana na dworze turyńskim razem z księżną Klotyldą marzyła od dzieciństwa o koronie królewskiej.

Jej brat Humbert objął tron włoski w r. 1878 a ona sama wyszła za mąż za króla Portugalii Ludwika I w r. 1862.

Dzieje panowania Ludwika I (1861—1889) były bardzo burzliwe, pełne wewnętrznych niepokojów i anarchii. Jeszcze gorzej było za rządów jej syna Karola I, który po 19 latach rządów w r. 1908 został na ulicach Lizbony zamordowany. Razem z synem zginął wówczas także jej starszy wnuk Ludwik, a młodszy jego brat Manuel II wstąpił na tron tak tragicznie osierocony.

Nie był to jednak jeszcze koniec nieszczęść Maryi Pii. W rok później wybuchła w Portugalii zwycięska rewolucya i wypędziła z kraju zarówno Manuela II, jak jego matkę Maryę Amelię i babkę Maryę Pię. Nieszczęśliwa królowa udała się wówczas do swej rodzinnej ziemi i wczoraj zakończyła życie.

Wspomnieć trzeba, że jej brat, król Humbert I zginął również śmiercią nagłą, zasztyletowany w Monzy w r. 1900 przez anarchistę...

Obecny król włoski stracił więc w kilkunastu dniach dwie babki, obie zarówno nieszczęśliwe. Tak wdowa po ks. Napoleonie, jak wdowa po Ludwiku I, obie dumne córki dynastyi sabaudzkiej, obie córki Wiktora Emanuela II zmarły właśnie podczas uroczystości narodowo-włoskich, urządzanych na cześć największego dzieła ich ojca: na cześć zaboru Rzymu... W roku jubileuszowym pogwałcenia praw Stolicy Apostolskiej zmarły ostatnie latorośle Wiktora Emanuela II. Ten rok był dla nich rokiem smutku, a dla dynastyi włoskiej stał się rokiem podwójnej żałoby.

Z prasy rosyjskiej.

Za przykładem ep. Antoniusza Wołyńskiego ep. połocki Serafin zabiera także głos w kampanii przedwyborczej do ziemstw.

Nacyonalistyczny „Świet" zamieszcza odezwę ep. Serafina do duchowieństwa połockiej eparchii, w której między innemi czytamy:

„Proszę ażeby duchowieństwo wywarło swój wpływ pasterski na wszystkich tych parafian, którzy ze względu na swoje poglądy, zdolność do pracy i przywiązanie do kościoła prawosławnego i do ojczyzny mogliby być najbardziej pożądanymi kandydatami na radnych ziemskich, ażeby się nie uchylali od udziału w wyborach, w czas stawili się na nie i nie odmówili swej pracy, o ile zostaną obrani na radnych.

„Podczas wyborów do Dumy Państwowej duchowieństwo połockiej eparchii wykazało, jaki ma wpływ i wyświadczyło wielką przysługę interesom narodowo-prawosławnym. Nie ulega wątpliwości, że i podczas wyborów ziemskich duchowieństwo parafialne dobry wpływ wywrzeć może."

„Świet" naturalnie taką akcyę polityczną duchowieństwa zupełnie pochwala.

„Należy przyklasnąć takiemu wystąpieniu pasterzy na gruncie działalności ziemskiej. Przygotowując grunt dla działaczy, wychowanych w zasadach państwowości rosyjskiej, nie wykraczają (?) oni przytem z granic swoich zadań bezpośrednich. Przecież i dla duchowieństwa nie jest obojętne w czyich rękach będą szkoły, kto będzie zarządzał bibliotekami, kto będzie kierował rozwojem duchowym narodu.

„Duchowieństwo na kresach zachodnich, wypróbowane w odwiecznej walce z intrygami latynizmu i podstępami polszczyzny, niejednokrotnie składało już dowody głębokiego zrozumienia swoich obowiązków i przywiązania do odwiecznych zadań państwowości rosyjskiej."

Widocznie pozycye nacyonalistyczne są mocno zagrożone, kiedy się uciekać trzeba do takiej pomocy, bez względu na to, że nie leży ona w granicach bezpośrednich obowiązków duchowieństwa. (J.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wykłady religii w gimnazyum w Zmierzynce.** Zebranie pełnomocników miejskich poczyniło starania u kuratora kijowskiego okręgu szkolnego, w sprawie zwiększenia w miejscowem gimnazyum męskiem ilości godzin, poświęconych na lekcye religii katolickiej, ponieważ zebranie uznało, że dwie godziny na tydzień jest stanowczo za mało. Kurator zakomunikował, że nie może pozwolić na zwiększenie ilości godzin, co się zaś tyczy zwiększenia zapłaty księdzu z funduszów miejskich, to nic niema przeciwko temu.

Na posiedzeniu pełnomocników miejskich dn. 16 maja postanowiono asygnować księdzu za wykłady religii w gimnazyum 250 rb. na koszta przejazdu jego z Brahiłowa do Żmierzynki. Naczelnik gubernii jednak nie zatwierdził tego kredytu i polecił zebraniu rozpatrzyć ponownie swoją uchwałę. Dnia 15 czerwca sprawa ta została rozpatrzona ponownie i zebranie zredukowało kredyt do 175 rb. rocznie. Donosi o tem „Podolanin".

— **Zaburzenia agrarne.** W nocy na dzień 24 czerwca żytomierski sprawnik powiatowy otrzymał od zarządzającego moszczańskimi dobrami hr. Nierod telegram, zawiadamiający, że włościanie wsi Troszcze niszczą znaki graniczne i zagarniają grunty folwarczne. Z rozporządzenia zarządzającego gubernią wyjechali na miejsce zaburzeń, jak donosi „Wołyń", i sprawnik powiatowy i „mirowy" pośrednik.

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Wołyniu.

Powiat zasławski (cenzus 50 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu zasławskiego obejmują 55 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tem 50 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 114,573,5 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych ogółem na 2,194,238 rb. Właścicieli wyłącznie nieruchomości jest 5, suma szacunkowa ich realności — 150,494 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od 1/5 cenzusu) obejmuje 144 wyborców. W tej liczbie jest 101 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 1,768 dzies., co stanowi 35 pełnych cenzusów, oraz 43 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 127,941 rb., co wynosi 17 pełn. cenzus. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 52 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od 1/10—1/5 cenzusu) notuje lista 125. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 69 ogólny obszar ich majętn. 450 dz., co stanowi 9 pełn. cenzus. Właścicieli nieruchomości jest 56, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 52,197 rb., co stanowi 6 pełn. cenzusów. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 15 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu zasławskiego może liczyć 122 wyborców, reprezentujących obszar 118,798,5 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 2,524,870 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 37 wyborców pełnocenzusowych, w tem 36 właścicieli ziemskich o ogólnym obszarze posiadłości 12,931 dz. Prócz tego posiadają oni nieruchomości oszacowane na 41,582 rb. Wyborców z cenzusu wyłącznie nieruchomości liczy lista 1, oszacowanie jego nieruchomości wynosi 8,000 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców pow. zasławskiego obejmuje 289 wyborców, w tem 249 właścicieli ziemskich (3 z nich należy do obydwu kategoryi), z posiadłością 5,236 dzies. (104 pełn. cenzus.) oraz 43 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 108,143 rb. (14 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 118 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 487 wyborców, w tej liczbie 365 ziemian z obszarem 2,457 dz. (49 pełn. cenzus.) oraz 123 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 107,833 rb. (14 cenzus.). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 63 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 217 wyborców, reprezentujących obszar 20,523 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 265,558 rubli.

Pow. zasławski nie posiada instytucyi władających cenzusem wyborczym.

Ponieważ kurya polska zebrania wyborczego w pow. zasławskim reprezentowana jest przez 9 radnych, rosyjska zaś przez 12, na jednego polaka przypada obszar — 13,199 dzies., rosyanina—1,710 dzies.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 czerwca (9 lipca) Jana i Pawła M. m.

Jutro 27 czerwca (10 lipca) Władysława Kr. W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 0
Zachód słońca o godz. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 16 m. 11

Kalendarzyk Historyczny.

26 czerwca (9 lipca).

Roku 1794. Bitwa pod Gołkowem. Generała Zajączka, postępującego ku Warszawie, atakuje Denisow. Brygada Madalińskiego i półbatalion pułku Działyńskiego, dzielny stawiają opór. Kosynierzy, „płatając jeźdźca wraz z koniem", skutecznie odpierają atak kawaleryi. Po pięciogodzinnych usiłowaniach Denisow zmuszony ustąpić, a zmieszany w rejteradzie z trudnością doprowadza swe szyki do porządku.

— **Echa katastrofy budowlanej.** Wydział budowlany kijowskiego zarządu gubernialnego zawiadomił policyę miejską, iż wobec możliwości nowej katastrofy, ruch tramwajów obok domu № 16 przy ul. Lwowskiej nie może być otwarty do czasu zburzenia domu.

Miejsce katastrofy powinno być zagrodzone.

Do policyi zgłosił się zięć Czerwonenkisa Wolfman, który okazał upoważnienie wydane mu przez Czerwonenkisa na prowadzenie jego spraw.

Wolfman prosi we wszystkich kwestyach, dotyczących domu zwracać się do niego.

W tych dniach pod przewodnictwem gubernatora zostanie zorganizowany komitet dla podziału ofiar, złożonych na rzecz rodzin robotników, którzy ucierpieli w czasie katastrofy.

Obecnie kijowski zarząd gubernialny wypłaca należność robotnikom, którzy pracowali przy budowie domu Czerwonenkisa.

Do dnia wczorajszego wypłacono 3,905 rubli.

— **W sprawie wystawy kijowskiej.** Jutro wieczorem o g. 7 w biurze wystawy odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu wystawowego pod przewodnictwem prezesa wystawy. hr. A. Tyszkiewicza. Na zebraniu tem będą rozpatrzone: opracowany przez komisyę organizacyjną regulamin komitetu—przez komisyę budżetową preliminarz budżetowy, oraz wnioski komisyi do założenia i uroczystego poświęcenia placu wystawy

Jak to już podawaliśmy, komisya ta wystąpiła z projektem urządzenia jednego z głównych pawilonów wystawy w ten sposób, aby po wystawie został on zmieniony na dom ludowy oraz miejsce peryodycznych wystaw w Kijowie. Prezes wystawy, hr. Tyszkiewicz wraz z architektą p. Rykowem oglądali plac i zaznajamiali się z warunkami terytoryalnymi, aby wybrać miejsce i określić rodzaj i styl budynku, poczem p. Rykow podjął się opracowania stylu budynku. Ma to być wielki gmach, mieszczący 3 tys. osób jednorazowo, położony w głębi placu. Oprócz tego komisya przez swych przedstawicieli prowadziła przedwstępne pertraktacye z władzami wojskowemi w celu wyjaśnienia, jakie grunty mogą być oddane dla wystawy. Okazało się, że władze wojskowe mogą odstąpić znaczną część terytoryum, położonego na wzgórzach ponad placem Troickim. Stosownie do uchwały rady miejskiej, starania o te grunty będą podjęte przez zarząd miejski.

— **40-letni jubileusz.** Dn. 26 czerwca r. b. upływa 40-lecie służby w ministerswie komunikacyi i 15 lecie służby na poł.-zach. kol. żelaznej inż. Niemieszajewa (z przerwą wówczas, gdy piastował urząd ministra komunikacyi), Inż. Niemieszajewa w r. 1896 powołany na stanowisko naczelnika p. z. k. żel.; d. 28 października 1905 r. z rozkazu Najwyższego objął tekę ministra komunikacyi, a d. 5-go maja 1906 objął znowu stanowisko naczelnika p. z. k. ż., na którem pozostaje do dnia dzisiejszego.

Żadnych uroczystości jubileuszowych na skutek życzenia Niemieszajewa nie będzie.

— **Wyjaśnienie.** W roku 1910 — 11 w niektórych powiatach gub. kijowskiej z polecenia inspektora szkół ludowych 2-go okręgu usunięto ze szkół ziemskich uczniów, uczęszczających przedtem do szkół parafialnych, przyczem wskazano im na to, że powinni oni w dalszym ciągu uczęszczać do tych ostatnich. Ponieważ rozporządzenie takie wywołało wielkie niezadowolenie wśród miejscowej ludności, gubernialny zarząd ziemski zwrócił się o wyjaśnienia do wyższych władz naukowych. Ministerstwo oświaty wyjaśniło obecnie, iż nie znajduje żadnych podstaw do przymuszania dzieci do uczęszczania do szkół tego lub innego ministerstwa, ponieważ odmowa przyjęcia dzieci na wolne wakanse w szkołach może budzić niezadowolenie rodziców ich i skargi na krępowanie ich w wyborze szkół.

— **Zapomogi ziemstwu.** Komitet rolny przesłał do rozporządzenia gubernatora 128,507 rb. na pomoc rolną dla gospodarstw zagrodowych. Z kwoty tej 124,900 rb. przeznaczono dla ziemstwa kijowskiego na następujące zarządzenia: na utrzymanie personelu agronomicznego 34,150 rb., na instytucye pokazowe 48,300 rb., na organizacyę taborów do oczyszczania ziarna 760 rb., na rozszerzenie magazynów rolniczych 20 tys. rb., na ulepszenia hodowlane 6,150 rb., na rozwój ogrodnictwa 6,300 rb., na urządzenie wystaw i kursów rolniczych dla zagrodników 1,900 rb, oraz na pokazy sposobów walki z suslami 500 rb. Na zbadanie gospodarstw zagrodowych wyasygnowano 1,870 rb. oraz na instruktora hodowlanego 1,800 rb.

— **Wycieczka bułgarska.** Wczoraj z Sofii przybyła ekskursya bułgarów, słuchaczy sofijskich przemysłowych kursów technicznych z dyrektorem na czele. Bułgarzy oglądali wszystkie osobliwości miasta. W dniu dzisiejszym wycieczkowicze wyruszają do Moskwy, a stamtąd do Petersburga.

— W SPRAWIE POŻARU NA UL. BULJOŃSKIEJ. Jak się obecnie wyjaśniło pożar w posesyi № 61 przy ul. Buljońskiej wynikł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem mieszkających tam dorożkarzy. W posesyi tej ogień zniszczył 34 szopy i lokal zajmowany przez stróża. W sąsiedniej posesyi № 59 spłonęło 9 szop, zaś pod № 63 spłonęły 4 szopy i znajdujący się tam materyał budowlany.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W posesyi № 104 przy ul. Żylańskiej spadł ze strychu robotnik Mitin, ulegając potłuczeniu całego ciała. Pogotowie opatrzyło poszkodowanego i odwiozło go do szpitala.

— ZAWALENIE SIĘ BRUKU. Dzięki ostatniej ulewie na rogu Kreszczatyku i Aleksandrowskiej utworzyła się w bruku głęboka szczelina, dokąd rzuciły się strumienie wody, która następnie zatapiła sutereny domu № 1 przy Kreszczatyku W ciągu miesiąca trzeci raz już sutereny w tym domu są zatopiane. Właściciel kamienicy kilka razy zwracał się do zarządu z prośbą o przedsięwzięcie środków przeciwko podobnym wypadkom, prośby tej wszakże dotychczas nie uwzględniono. Jest obawa, że w razie powtórnej ulewy dom osiądzie, co może spowodować katastrofę.

— NIEBEZPIECZNE DOMY. W dniu wczorajszym architekt Nikołajew i komisarz cyrkułu bulwarowego Pileckij dokonali oględzin budujących się domów №№ 18, 26 i 32 przy ul. Stepanowskiej. We wszystkich trzech domach skonstatowano nieprzestrzeganie ustawy budowlanej. Z rozporządzenia dokonywujących oględzin, roboty przy budowie domów tych zawieszono.

Zawieszono pozatem roboty przy budowie domu Horowitza (Pr.-Nikolska 3), gdzie zauważono pęknięcie na pierwszem i drugiem piętrze, w domu № 5 przy ul. Moskiewskiej i № 8 przy Lewandowskiej. Jeden z lokatorów 5 piętrowego domu № 44 przy ul. Kuznieczniej doniósł gubernialnemu inżynierowi Bezsmertnyjowi, iż w czasie budowy 2-go piętra w murze nad oknami utworzyła się tam szczelina i budowniczy założył ją belkę żelazną Obecnie w domu tym znowu utworzyła się szczelina. Dom powyższy jest obecnie zamieszkiwany.

— GRABIEŻ. I. Protasiewicz doniósł policyi, że na W.-Wasylkowskiej napadło na niego czterech bandytów, którzy zrabowali mu zegarek z łańcuszkiem i portmonetkę z pieniędzmi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania F. Szymańskiej (Pirogowska 5) skradziono rozmaite rzeczy wartości 202 rb. Złodzieja ujęto.

Na Kreszczatyku, naprzeciwko ratusza, wyciągnięto Szemeszowi z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem.

Z mieszkania ks. Magałowa przy Peczersko-Karawajowskiej № 15 skradziono ubranie i bieliznę na sumę 20 rb.

Do sklepu gotowych ubrań przy W.-Wasylkowskiej № 25 wtargnęli złodzieje i popełnili kradzież na sumę 500 rb.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Lwowskiej dorożkarz № 2321 przejechał dziecko I. Bezpałowa.

— STRÓŻE—ZŁODZIEJAMI. Dn. 25 czerwca o świcie w willi A. Linczewskiej w Bojarce aresztowano złodziei, którzy z toporami w ręku gospodarowali w piwnicy. Złodzieje zdążyli już skraść wiele produktów spożywczych i ukryć je w pobliskim lesie.

Złodzieje, jak się okazało, są stróżami sąsiednich will, należących do Dellena i Dubnickiej.

— „FIGLE" AUTOMOBILU. Na ul. Mikołajowskiej automobil radnego Demczenki wpadł na powóz Gazukina. Powóz uległ rozbiciu. Policya spisała protokół.

— STARCIE. Wczoraj w piwiarni przy ul. Funduklejowskiej № 33 niemiecki poddany inżynier Dobrzycki, pokłóciwszy się ze stróżem sąsiedniego domu № 35 Melnikowym, wyciągnął z kieszeni rewolwer i chciał do niego wystrzelić. D. obezwładniono.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 41 przy M. Włodzimierskiej otruła się 23-letnia córka sędziego pokoju N. S. Lekarz Pogotowia udzielił jej pomocy.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 25 czerwca (7 lipca) 1911 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	14,1	18,5	14,2
Barometr przy O w m. m.	739.7	739,8	739.7
Stop. wilgotności w proc.	98	79	97
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Poł.d,4	Połd.Z,4	Z,6
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	9	10
Ilość opadów w mm.	11,7	0,2	0,2

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	20,8
Najniższa	13 9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Maksimum barometryczne na wschodzie Rosyi (Ekaterynburg)—767. Ciśnienie zniżone w północnej i południowo-zachodniej Rosyi (Skuratowo: 758 mm. i Kijów 756 mm.; opady w północno-zachodniej, środkowej i południowo-zachodniej Rosyi; temperatura; wyższa niż normalna we wschodniej Rosyi niższa—w południowo zachodniej i zbliżona do normy w pozostałych dzielnicach kraju. Oczekiwane: upały na poł. wschodzie, zachodzie; częściowo na Wschodzie i w Krymie, chłodniej na półn. zachodzie: zimno—w środkowej i połud. zachodniej Rosyi; umiarkowane ciepło w innych dzielnicach. Prawdopodobne są opady w basenach: Dniepru, Oki, Górnej Wołgi i częściowo na wschodzie.

KRONIKA POLSKA.

— **Komunikat w sprawie szkolnej.** Zjednoczenie towarzystw młodzieży polskiej zagranicą wydało z powodu uchwał szkolnych n. d. komunikat następujący:

Lata ostatnie, okres chwil smutnych, okres walki o podstawę zagrożonego bytu narodowego—dały nam jedną zdobycz prawdziwą—szkołę polską.

W chwilach zwątpienia, w chwilach niewiary we własne siły — ku Niej zwracały się oczy ogółu polskiego. Wierzono, że z Niej wyjdzie „nowych ludzi plemię", co pomne na dług zaciągnięty u pokoleń walki bojkotowej, krzepkim ramieniem podeprze chwiejącą się nawę narodową, wniesie do życia zbiorowego twórcze pierwiastki myśli polskiej, wolne od naleciałości bizantyjskiego wschodu. I oto w chwili, gdy zdawało się, że ta szczupła ilość nakazów i zakazów społecznych naszych, tyczących się bojkotu szkolnego, stanie się treścią etyki narodowej, dogmatem warstw szerokich, w tym momencie pada uchwała stronnictwa narodowo-demokratycznego, zrywająca nawiązującą się nić jedności, godząca w to, co jest najistotniejszą zdobyczą lat ubiegłych. Cios padł ze strony, z której się go najmniej należało spodziewać. Toć lepiej, że się raz skrystalizował.

Czem jest ta uchwała? Wynikiem oportunizmu? Wykładnikiem dążeń ugodowych, nurtujących w naszem społeczeństwie?

Czy też aktem wiary spaczonego kierunku politycznego? Śmiemy sądzić, że to ostatnie będzie nazwaniem rzeczy po imieniu...

Stajemy dziś w obliczu zjawiska, iż zaostrzający się konflikt pomiędzy nami a tymi, których do niedawna za swych duchowych przywódców uważaliśmy, przeszedł swą fazę niezdecydowania. Czyżbyśmy tak daleko od nich odbiegli? A może to oni tak się cofnęli? Jakież jest nasze stanowisko w chwili obecnej? Jasne a mocne. *Stajemy, by bronić zagrożonej placówki.* A choć uświadamiamy sobie trudność zadania, choć widzimy, że może przyjdzie nam walczyć z częścią naszego społeczeństwa, to jednak przekonani, iż sił włożonych w sprawę marnować nam nie wolno, że szkoła polska jest naszą zdobyczą, że koło Niej skupia się moc naszych nadziei, że uchwała narodowej demokracyi uderza w samą treść naszych ukochań, że uchwała ta jest obrazem niedocenienia wartości sprawy w stosunku do zyskania kilkudziesięciu (przypuśćmy) wychowańców zakładów rządowych dla społeczeństwa polskiego, że takie lekceważenie własnego społeczeństwa, dając ujście popędom egoistycznym jednostek, gubi sprawę i paczy duszę narodową, że stanowisko n. d. w sprawie szkolnej wznawia rozdźwięk pomiędzy młodzieżą a starszem społeczeństwem i zarazem wykazuje całą ugodowość n. d. Że przeto takie stanowisko zmusza nas do propagowania hasła walki z nią, jako z żywiołem nie twórczym społecznie, lecz szkodliwym. Pomni na to wszystko, rękawicę rzuconą podejmiemy.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Dla rodzin robotników, którzy zginęli podczas katastrofy budowlanej w domu № 14 b przy ul. Lwowskiej: Pp. Bronisława Józefowska 3 rb. — A. W. 4 rb.—Tadeusz Osiński 1 rb. — R. Leszczyński 1 rb.—Dziula i Stach J. 2 rb.—S. O. — 1 rb.

Na umieszczenie w Sanatorium dla suchotników chorego M. mającego liczną rodzinę: Pp. d-r. T. C. 1 rb. — A. G. 2 rb. — Marya Cichocka 1 rb. — S. Rz. 50 kop.—L. G. 50 kop. — St. F. 25 kop.

Na Tow. Polsk. Kolon. letnich: „Dzieci—Dzieciom": Pp. Stasia i Maciej 10 rb.

Na dach dla inteligentn. staruszki pamięci Elizy Orzeszkowej: P. Walerya Podhorska 10 rb.

Na najbiedniejszych, przy Tow. Dobr.: P. Walerya Podhorska 10 rb.

Na wpisy. do uznania Tow. Dobr.: Pp. Bolesławostwo Kraczkiewiczowie, zam. wieńca na grób ś. p. inzyniera Jana Grosse 15 rb.

Na stypendium im. Władysława Iwańskiego: P. Antoni Czerwiński 100 rb.

ZE SPORTU.

Wyścigi kłusaków.

Dziś, w niedzielę d. 26 b. m., rozegrana zostanie największa nagroda t. zw. „Derby"—5,000 rb. dla trzyletnich kłusaków orłowskich — dystans 1 wiorsta.

Do biegu tego zapisane zostały:

1) „Kratkowrewiennyj"—A. Kohena (jeździec D. Tatarnikow).
2) „Kasatik Iskusnyj" — S. Bojko (właściciel).
3) „Bieznadiożnaja Łaska" — W. Butowicza (A. Pietrow).
4) „Esparzette II"—S. Kozincewa (J. Diedik).
5) „Łań"—E. Antonowej (G. Kusznyr).

Konie startują i idą osobno—na czas.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Przegląd rynków zbożowych. Stan rynków zbożowych pozostaje stale nieokreślonym wskutek niewyjaśnionych dotąd perspektyw przyszłego urodzaju i ciągłych zmian pogody, wpływających w rozmaity sposób na zasiewy. Z powodu znacznych zapasów zbożowych potrzeby spożywcze z łatwością są zaspakajane. Ceny zboża w różnych krajach wahają się zależnie od stanu przyszłych urodzajów. Na rynkach Ameryki Północnej usposobienie z pszenicą jest mocne wskutek niesprzyjającej pogody i znacznych szkód, poczynionych przez nią w zasiewach. Ceny na terminy odległe podwyższone, z kukurydzą i owsem mocne, przyczem z ostatnim w ciągu tygodnia nastąpił silny zwrot ku zwyżce. Na rynkach argentyńskich z pszenicą usposobienie słabsze. Na zachodnio-europejskich zapanowała tendencya zwyżkowa, spowodowana obawą o urodzaj, w Anglii z pszenicą, owsem, kukurydzą usposobienie mocne, zapanował pewien ruch, przyczem ceny owsa i pszenicy zdradzają tendencyę zwyżkową. Z jęczmieniem — stałe. W Niemczech usposobienie się wzmocniło i zdradza również tendencyę zwyżkową wskutek akcyi spekulacyjnej. Z pszenicą mocne, zwyżkowe, żyto ma popyt na dalsze terminy, usposobienie stale się wzmacnia, ceny rosną. Znaczny popyt na jęczmień przy małych zapasach, z owsem — stałe, z grochem — słabe z produktami oleistymi spokojne. Na rynkach francuskich ceny pszenicy spadają wobec spodziewanego dobrego urodzaju.

Na wewnętrznych rynkach rosyjskich, a szczególnie we wschodnich dzelnicach ceny się wzmocniły wskutek posuchy i obawy o urodzaj. Sprzedawcy wstrzymują się z tranzakcyami, dowóz ziarna spadł, natomiast popyt wzrasta, a z nim i ceny.

San taki nie pozostaje bez wpływu dla naszych rtynków i spodziewana jest możność zwiększenia wywozu.

Na rynkach poł.-zachodnich ze zbożem gotowem usposobienie stałe i spokojne, popyt umiarkowany, u właścicieli zapasów tendencya do realizacyi ich. Usposobienie z pszenicą słabe, w niektórych punktach zniżkowe. Na staczach kolei P.-Z. 93 — 96 kop., w Kijowie pszenica folwarczna 1 rb. — 1 rb. 2 k. *loco* dworzec, na przystaniach Dniepru 90 — 94 kop. Z żytem usposobienie mocniejsze, ceny zwyżkowe. Żyto folwarczne na stacyach kolei P.-Z. 64 — 66 k., w Kijowie 65 — 68. Z owsem usposobienie stałe, popyt miejscowy, folwarczny w dobrym gatunku 69 — 70, w Kijowie do 75. Z gotowym jęczmieniem usposobienie bardzo mocne, zapasy niewielkie, popyt znaczny. Ceny na stacyach kolei P.-Z. sięgają 67 — 69 kop. Z kukurydzą usposobienie mocne, ceny 56 — 59 kop. Z prosem stałe, do 60 — 62 kop., z grochem i oleistymi — ospałe.

Co dotyczy przyszłych urodzajów to na pszenicę zaczyna się popyt, przyczem proponują za nią 96 — 99 kop., a nawet 1 rb., na przystaniach 92 — 94 kop. Z żytem usposobienie spokojniejsze — do 62 kop. Za groch „Wiktorya" czysty 1 rb. 10 k. — 1 rb. 12 kop., za rychlik zielony 1 rb. 30—1 rb. 35 k. Z produktami oleistymi przyszłego urodzaju usposobienie mocne: len 1 rb. 95 kop. — 2 rb., rzepak 1 rb. 30 kop.—1 rb. 40 kop. W portach eksportowych usposobienie mocne, lecz ospałe.

Asekuracya przed ślubem.

Wobec przedsiębiorczości amerykanów ustępuje wszelka niemożliwość. Ostatnio wymyślono tam nawet sposób ubezpieczenia się przeciw nieszczęśliwemu małżeństwu. Asekuracyę tę podjęło Towarzystwo z kapitałem zakładowym miliona dolarów; celem jest przyjście z pomocą tym, którzy czując się nieszczęśliwymi w małżeństwie, nie mogą otrzymać rozwodu z braku odpowiednich funduszów. Akcya T-wa pomyślana jest w sposób następujący: Dzienniki zamieszczają wiadomość o zaręczynach pana X. z panną Y. Natychmiast do szczęśliwego narzeczonego udaje się agentka T-wa, a do narzeczonej agent. Dyskusyę rozpoczynają od złożenia życzeń. W toku dyskusyi pada pytanie, jak jedna i druga strona zamierza postąpić na wypadek, gdyby w małżeństwie czuła się nieszczęśliwą. Tu następuje oferta: T-wo swemu klientowi przychodzi z pomocą uzyskania rozwodu; daje mu pieniądze na wyjazd do kraju, w którym rozwód jest możliwym, załatwia zań wszelkie formalności, a na wypadek przysądzenia odszkodowania stronie drugiej, wypłaca je w imieniu klienta.

Śmiech i dowcip.

Pewien francuski psycholog twierdzi, iż z tonu, w jakim pewna osoba się śmieje, można poznać jej charakter. Kto się śmieje w tonie „ha-ha-ha!", jest sangwinikiem; w śmiechu „he-he-he!" brzmi chęć do drwinkowania, śmiech „hi-hi-hi!" dowodzi słabego rozsądku; choleryk śmieje się w tonie „ho-ho-ho!", a melancholik w „hu-hu-hu!"

Goethe także utrzymywał, że śmiech pozwala poznać charater ludzi, wychodził jednak z innego założenia. Opierał on się nie na tonie śmiechu, lecz na przedmiocie, który śmiech wzbudzał. „Niczem tak nie objawiają ludzie swego charakteru, jak tem, co uważają za śmieszne"—rzekł on. I zdaje się, iż niemiecki poeta-filozof miał zupełną racyę.

Zimno obliczający rozum będzie naprzykład uważać za śmieszne zachwycanie się ideałami; egoistów pobudza do śmiechu wspaniała ofiarność serc poczciwych.

Choćby nawet zdarzyło się, że taki egoista korzysta osobiście z ofiar takich, śmieje się on nawet i wtedy, w cichości.

Człowiek surowych obyczajów śmieje się z tkliwości wrażliwych umysłów i skostniały w ciasnocie duchowej przestarzałych tradycyi, ma dla wszystkich nowych, nie wykrojonych podług znanego mu szablonu, idei pogardliwy uśmiech; ludzi płytko myślących, przypisujących rzeczom powierzchownym wielkie znaczenie, pobudza do śmiechu widok niemodnej lub źle skrojonaj sukni, albo niezręczne zachowanie się w towarzystwie, podczas, gdy przeciwnie, poważny i głębokiej myśli człowiek, uważa za rzecz bardzo śmieszną przykładanie wagi do takich marnych pozorów.

Subtelną sentencyę Goethego należy jednak rozszerzyć w ten sposób, że nietylko charakter, ale i stopień wykształcenia i przyrodzone zalety umysłowe człowieka, poznaje się po tem, co on uważa za śmieszne.

Dzieci wybuchają wesołym śmiechem nad rzeczami takiemi, w których człowiek dorosły często nie widzi absolutnie nic śmiesznego. Ludzie niewykształceni i o ciasnych pojęciach trzęsą się ze śmiechu z jakiegoś dowcipu, który człowiekowi wykształconemu wydaje się płaskim i głupim, i naodwrót, ten ostatni umie znowu poznać się na takich dowcipach i żarcikach, których subtelne znamiona są dla tamtych zgoła nieuchwytne. Oczywiście, że i usposobienie w danej chwili znacznie wpływa na subiektywną gotowość do śmiechu. Osoby, przygnębionej smutkiem i troską, nie pobudzi do śmiechu nawet najlepszy dowcip. W wesołem rozbawionem towarzystwie śmiejemy się z wypadków, które przed godziną, w innem środowisku, i wśród innego nastroju, wywołałyby zaledwie przelotny uśmiech, lub nawet wydałyby się czemś banalnem. Bardzo trafnie też nazwał Ruge dowcip „wekslem na okaziciela", albowiem dowcip, skoro nie jest akceptowany, to jest, zrozumiany przez słuchających, przechodzi bez wrażenia. Lekki, figlarny, pełen genialności dowcip należy do najznakomitszych środków ożywienia stosunków towarzyskich. Filozof Fichte nazywa dowcip iskrą bożą, która nigdy nie zniża się do głupoty, „przebywa wiecznie w idei, i nie odłącza się od niej, jest mszczącym się piorunem idei, ciskającym o ziemię każdą głupotę, jak strzała Ulissesa ciskała szalejących amantów Penelopy". Dowcip powinien się podobać, rozweselić, błyszczeć i zapalać, nigdy jednak nie powinien być przykrym lub obrażającym. Dowcip, zrobiony na koszt bliźniego, musi być zbudowany w ten sposób, iżby tego, do kogo się stosuje, także zmuszał do szczerego śmiechu. Śmiech ten niweluje raniącą ostrość dowcipu. Zauważyć jednak należy, że są ludzie, których próżność jest tak wielką, iż jeden niewinny żarcik, skierowany ku nim, wywołuje u nich śmiertelną obrazę. To też dowcip, jak z jednej strony, użyty we właściwym czasie i miejscu, może rozbroić przeciwnika, zahamować wybuchający gniew, złagodzić nieprzyjazny nastrój, — tak z drugiej strony niejedna nieprzejednana nienawiść pochodzi nie z czego innego, jak tylko z jakiegoś dowcipu.

Współczesny świat kulturalny stał się o wiele wrażliwszym na dowcip, niż starożytna Grecya — rodzinne miejsce dowcipu — gdzie wraz ze zdolnością układania swych myśli w dowcipne formy postępowała kultura; królowie i mężowie stanu, filozofowie, poeci i artyści z zamiłowaniem posługiwali się dowcipem, a powodzenie mówców ludowych polegało niemal więcej na rakietowych błyskach dowcipu, aniżeli na ścisłej logice myślowej. Cała antologia kwiecista heleńskich dowcipów została przekazaną nam z przed tysięcy lat i do dziś dnia wyrażenia „sól atycka" używa się na oznaczenie ostrego dowcipu. Voltaire twierdzi nawet, że wszystkie dowcipy współczesne są tylko powtórzeniem dowcipów starożytnych.

Rzeczywiście wiele „skrzydlatych słów" późniejszych autorów da się sprowadzić do sentencyi starożytnych czasów. Tak naprzykład okrzyk Katarzyny II, oburzonej wysokiemi wymaganiami śpiewaczki Gabrielli: „Jest to pensya feldmarszałka!" i trafna odpowiedź śpiewaczki: „Niech więc Wasza Wysokość rozkaże feldmarszałkom śpiewać!" — przywodzi na pamięć filozofa Aristippa, który od pewnego bogatego ateńczyka żądał 500 drachm za wykształcenie syna. Kiedy zdumiony ateńczyk zawołał: „Za taką sumę mógłbym kupić niewolnika!", filozof odpowiedział spokojnie: „Kup więc sobie niewolnika i rozkaż mu wykładać twemu synowi filozofię". Podobnie słowa króla spartańskiego Agesilausa, który zaskoczony przy zabawie z swemi dziećmi wizytą jednego z przyjaciół, rzekł do niego: „Nie mów nic o tem, dopóki sam nie zostaniesz ojcem!" — przypominają zdanie Henryka IV, króla Francyi, wypowiedziane w podobnej sytuacyi. W chwili, gdy służąc dzieciom swym za konia, gonił z niemi po pokoju, weszli niespodzianie posłowie obcego państwa. Król, nie zmieszany, zapytał ich: „Czy jesteście żonaci, moi panowie?" „Tak, Wasza Królewska Mość"—odpowiedzieli posłowie. Na to król: „W takim razie nie mam powodu się wstydzić, bo wy robicie z pewnością to samo". Opowiadają o Tomaszu Morusie, iż, kładąc swą głowę na szafocie, rzekł do kata: „Pozwól mi najpierw odłożyć moją brodę, gdyż ta nie popełniła żadnej zdrady stanu!" Słowa te przypominają znowu dowcip rzymskiego twórcy epigramów Martiala, szydzącego temi słowy z pewnego męża, który gachowi swej żony odciął nos: „Nic on przez to nie stracił, gdyż nosem ciebie nic obraził". Ale najtrafniejszy dowcip, najdoskonalszy humor, nie pobudzają tak tłumów do śmiechu, jak prawdziwy komizm, bowiem tamte więcej przemawiają do ducha, ten zaś do zmysłów, a przeciętny człowiek reaguje silniej na wrażenie zmysłowe, niż na duchowe. To też człowiek niewykształcony śmieje się z rubasznych błazeństw, z arlekinów, z sowizdrzałów, z płaskich, grubych żartów, które dla człowieka inteligentnego są obojętne, lub nawet wstrętne.

Śmiech—według definicyi fizyologicznej—jest wyzwoleniem podniety nerwowej, ze stanu jakiegoś wywołanego nagłem, żywem uczuciem. A ponieważ działanie fizyologiczne uczuć przyjemnych jest dla ludzkiego organizmu bardzo korzystne, przeto śmiech uważany jest też za rzecz przyczyniającą się do zdrowia! Szczęście i radość, to są najlepsze eliksiry życia! To też o ile głośny, rozbrzmiewający śmiech, jest nieestetycznym i nieprzyjętym w salonach, o tyle niema nic powabniejszego nad oblicze rozjaśnione słonecznym uśmiechem wesołej dobroduszności. Nawet złośliwy śmiech będący objawem radości z cudzej krzywdy, wywołuje pewne, jakkolwiek okropne, uczucie wesołości. Ale bywa także śmiech, nie mający źródła w uczuciu wewnętrznej radości. Jestto gorzki uśmiech mędrca z głupoty; zawiedzionego, z swych rozwianych iluzyi, lub zdradzonej ufności; apostoła podniosłych ideałów ludzkości z podłych tłumów nie rozumiejących jego celów. Taki uśmiech podobny jest raczej do płaczu niż do śmiechu. I chociaż oddawna uważano za rzecz bardzo rozsądną śmiać się ze spraw świata, skoro nie można ich zmienić, to jednak dla zbawienia ludzkości będą zawsze ludzie, którzy obok uśmiechu na ustach zachowają w sercu ból nad głupotą i gorące pragnienie zwalczania jej.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Przyjazd Głąbińskiego do Lwowa.

Lwów (Wł.). Przyjechał tutaj Głąbiński. Na dworcu kolejowym byłemu ministrowi kolei zgotowano owacyę. Imieniem uniwersytetu powitał Głąbińskiego Jaszowski, imieniem rad powiatowych — Stadnicki. Tegoż dnia odbył się wiec, na którym potępiono system, uprawiany przez namiestnika i uchwalono wyrazić hołd Głąbińskiemu. Po wiecu ruszył pochód manifestacyjny przed mieszkanie Głąbińskiego.

Powodzie.

Kołomyja (Wł.). W mieście i okolicy powodzie wyrządziły znaczne szkody.

Lwów (AP). Wskutek deszczów w Karpatach wylały wszystkie rzeki bukowińskie. Część dolna Czerniowic została zatopiona. Poziom wody w Prucie około Czerniowic dosięgła 4 i pół metrów powyżej normy. Ruch na kilku liniach kolejowych został przerwany. Woda zniosła wiele mostów.

Czerniowce (Wł.). Miasto zalane powodzią. Ruch kolejowy został wstrzymany.

Kołomyja (Wł.). Zostały zalane przedmieścia.

Sprawy albańskie.

Petersburg (Wł.). Turchan-pasza oświadczył w rozmowie, iż w powstaniu albańskiem bierze udział wielu czarnogórzan. Oznajmił przytem, iż mocarstwa zachowują lojalność, że Turcya jest przeciwko wojnie i wyraził nadzieję, iż albańczycy zrozumieją korzyści wypływające z poddania się sułtanowi.

Petersburg (Wł.). Mienszkiewicz w rozmowie oświadczył, iż mobilizacya Czarnogóry nie ma celów zaborczych, lecz tylko obronę państwa.

Cetynia (AP). Ambasador turecki wyjechał do Podgoricy zakomunikować malissorom o nowych ustępstwach, poczynionych przez turecką radę ministrów.

Odwołanie mobilizacyi.

Cetynia (AP). Odwołanie mobilizacyi nastąpiło po poczynionych w czwartek przez ambasadora rosyjskiego remonstracyach. Ambasador turecki Sado-Eddin-bey wyraził protest ministrowi spr. zagr. Dżukanowiczowi z powodu wojsk pogranicznych i władz, nie pozwalających rodzinom albańskim powracać do Turcyi do swoich wsi. Dżukanowicz oświadczył, że zakaz wynikł wskutek nieporozumienia: wojska pograniczne nie wiedziały, że można przepuszczać albańczyków do Turcyi. Minister obiecał zawiadomić władze pograniczne by nie przeszkadzały albańczykom powracać do swych wsi. W dobrze poinformowanych sferach uważają, że w razie powodzenia misyi arcybiskupa katolickiego, termin amnestyi przedłużony będzie jeszcze o 10 dni.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad (AP). Miłowanowicz tworzy gabinet staro-radykalny.

Belgrad (AP). Paszicz przystąpił do pełnienia obowiązków prezesa rady państwa.

Belgrad (AP). Został podpisany reskrypt o utworzeniu gabinetu staro-radykalnego. Prezes ministrów—minister spraw zagranicznych Miłowanowicz, skarbu—Proticz, spraw wewnętrznych—Tripkowicz, oświaty — Luba Iwanowicz, wojny—Stepanowicz, rolnictwa—Kapetanowicz, sprawiedliwości—Arandżełowicz, robót publicznych—Ilicz.

Kongres dziennikarzy.

Belgrad (AP). Przybyło wielu dziennikarzy słowiańskich. Spodziewany jest przyjazd dziennikarzy rosyjskich w liczbie 40.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, iż rząd francuski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie Cambonowi wyrazić wobec rządu niemieckiego zdziwienie z powodu akcyi niemieckiej w Maroku. Gdyby Niemcy propozycye swe co do Maroka jasno sformułowały, Francya gotowa rozpatrzeć takowe wspólnie z rządem angielskim.

Paryż (Wł.). Minister spraw zagranicznych de Selves konferował z ambasadorem niemieckim von Schoenem, z udziałem ambasadora hiszpańskiego. De Selves rozmawiał w tonie uprzejmym, zaznaczył jednak swe stanowisko z całą stanowczością i energią.

Paryż (Wł.). W Berlinie oczekują na powrót Cambona z wielkiem naprężeniem. Układy tymczasem prowadzone są tylko pomiędzy rządami francuskim i niemieckim. Mocarstwa zainteresowane informowane są o przebiegu rokowań. W poniedziałek Cambon będzie na konferencyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Berlin (Wł.). Ambasador rosyjski onegdaj konferował dłużej z Kiderlen-Wächterem w sprawie Maroka, w celu poinformowania się o zamiarach Niemiec.

Wiedeń (Wł.). Potwierdza się wiadomość, iż Francya wycofuje swe wojska z Fezu, żądając wzamian poparcia rządu angielskiego w sprawie odwołania z wód marokańskich krążownika niemieckiego.

Agadir (AP). Przybył krążownik „Berlin".

Paryż (AP). Na posiedzeniu rady ministrów de Selves zdawał sprawozdanie z obecnej sytuacyi politycznej. W sferach poinformowanych sądzą, że Francya gotowa jest do rozważania wszelkich propozycyi Niemiec, pod warunkiem, iżby takowe nie dotyczyły sytuacyi w Maroku, określonej przez traktaty poprzednie. Pogląd taki, jak twierdzą, podzielany jest przez Anglię.

Paryż (AP). Stały komitet partyi socyalistycznej postanowił ogłosić protest przeciwko możliwej wojnie w Maroku.

Paryż (AP). Konferencya generalna pracy organizuje wycieczkę francuskich syndykatów robotniczych do Berlina. Do programu wycieczki wchodzi udział w mityngu, który według słów sekretarza konferencyi, będzie imponującą manifestacyą przeciwko wojnie.

Z Portugalii.

Lizbona (AP). Zgromadzenie narodowe rozpoczęło obrady nad konstytucyą, lecz dla zaznaczenia żałoby po Maryi Pii przerwało posiedzenie na pół godziny.

Lizbona (Wł.). „Secolo" podaje szczegóły nowego spisku monarchicznego. Kapitanowi Cucejro udało się pozyskać dla ruchu monarchicznego część wojsk na północy Portugalii, lecz plan kontrewolucyi zdradzili właśni żołnierze. Większość spiskowców zbiegła przez Hiszpanię.

Upały w Ameryce.

New-York (AP). Burze złagodziły nieco upał. Pomimo to jednakże zmarło w New-Yorku—44 osoby, w Bostonie—49, w Filadelfii—16, w Baltimore—16, w Pittsburgu—14 i w New-Haven—13.

Skazanie szpiega.

Berlin (Wł.). Trybunał sądowy skazał kapitana Hoferera, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Francyi, na dwa lata więzienia.

Katastrofa na morzu.

New-York (Wł). W pobliżu wybrzeży Kalifornii rozbił się parowiec „Santa Rosa". Zginęło 30 pasażerów oraz część załogi.

Trzęsienie ziemi.

Budapeszt (AP). Dnia 25 czerwca o g. 2-ej z rana dały się uczuć dwa silne wstrząśnienia, które spowodowały panikę, lecz nie wyrządziły szkód. Wstrząśnienia dały się również uczuć i w niektórych innych punktach. W Kekskemecie wywrócone zostały setki kominów fabrycznych; runęło przeszło sto domów. Ofiar w ludziach dotychczas nie zaregestrowano. Straty określają na kilka milionów guldenów.

Budapeszt (AP.) Ze wszystkich części kraju komunikują o uderzeniach podziemych. W Nagiteresie niema ani jednego nieuszkodzonego domu. Ratusz został zburzony. W Marya-Gitanii pod gruzami domu pogrzebany został właściciel domu wraz z dziewięciorgiem dzieci.

Katastrofa kolejowa.

Paryż (A. P.). Na dworcu „Nantes" wykoleił się pociąg pośpieszny Havre-Paryż. Wagony pocztowy i towarowy zostały rozbite. Sześć osób odniosło obrażenia.

Powrót Fallières'a.

Paryż (AP). Fallières powrócił.

Tajny traktat francusko-marokański.

Londyn (AP). Tangerski korespondent giełdowej agencyi telegraficznej potwierdza swoją wiadomość o tajnym traktacie francusko-marokańskim.

Konferencya w sprawie fok.

Waszyngton (AP). Nagel przewodniczący konferencyi w sprawie fok oświadczył:

„Konwencya przewiduje, że 30% zdobyczy ze stad amerykańskich i rosyjskich dzielone jest na równe części pomiędzy Anglią i Japonią, 30%—zdobyczy japońskiej dzieli się na równe części pomiędzy Północno-Amerykańskie Stany Zjednoczone, Anglię i Rosyę i 30% mogących się ukazać stad angielskich dzielą się pomiędzy Północno-Amerykańskie-Stany Zjednoczone, Japonię i Rosyę. Północno-Amerykańskie Stany Zjednoczone, zastrzegając sobie prawo przerwania polowania na foki na wyspach Prybyłowa, wydają Japonii i Anglii 200 tys. dolarów tytułem zaliczki na rachunek zysków japońskich i angielskich ze stada amerykańskiego. Pieniądze te idą na pokrycie strat właścicieli okrętów, zajmujących się połowem fok. Zabrania się polowanie na wydry morskie na otwartem morzu i zabroniony jest wywóz skór. Państwa, które zawarły umowę będą miały na miejscach, gdzie się odbywa połów fok, wspólne patrole. Schwytani kłusownicy wydawani będą swoim rządom.

O protektorat niemiecki.

Kolonia (AP). Do „Kölnische Ztg." donoszą z Tangeru, że wpływowe osobistości z okręgu Souzes, na południo-wschodzie od Maroka, czynią starania o uzyskanie protektoratu niemieckiego.

Strajki.

Londyn (AP). Robotnicy pracujący w dokach wznowili pracę do poniedziałku kiedy ma się odbyć narada ich przedstawicieli z pracodawcami.

Chystyania (AP). Rokowania z górnikami nie doprowadniły do żadnych pozytywnych rezultatów. W dniu 25 czerwca w całej Norwegii uwolniono 15,000 robotników. Jeżeli do przyszłej soboty nie zostanie osiągnięte porozunie, to jeszcze 17,000 robotnikom grozi lokaut.

Z lotnictwa.

Paryż (AP). Vedrines wylądował o godz. 7 i pół wieczorem, Barras poleciał dalej do Issy-les Moulineaux.

Charków (AP). Oddział awiatyczny filii charkowskiej, cesarskiego rosyjskiego T-wa technicznego postanowił otworzyć w Charkowie w końcu lipca wystawę awiatyczną.

Petersburg (AP). Porucznik Samojłow przy wzlocie na aerodromie gatczyńskim na biplanie Gouppy, wskutek zepsucia się motoru spadł z wysokości 50 metrów. Maszyna uległa rozbiciu. Lotnik potłukł się zlekka.

Petersburg (AP). Jefimow dokonał wzlotu, mając jako pasażerkę wdowę po kapitanie Maciejewiczu.

Ryga (AP). Bałtycki klub lotniczo-samochodowy organizuje wyścig samochodowy Ryga—Gdańsk—Ryga.

Petersburg (AP). W dniu 25 czerwca na gatczyńskim aerodromie siedmiu oficerów, wychowańców oficerskiej szkoły lotniczej, kształcących się pod kierownictwem pułkownika Ulјanina, złożyli pomyślnie egzamin na pilotów.

Moskwa (AP). Lotnik Scipio-del-Campo, wzniósłszy się o godz. 12 i pół na „Moranie" z aerodromu moskiewskiego, po 2 godzinach 5 minutach przybył do Tweru.

Grad.

Niżny-Nowogród (AP). W trzech wsiach w pow. ardatowskim grad wybił 1,174 dziesięcin zboża.

Guczkow o stosunkach rosyjsko-japońskich.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." podaje wrażenia Guczkowa, wyniesione przez niego z podróży na Daleki Wschód. Guczkow zaznaczył, że widoczne jest zbliżenie Japonii z Rosyą wobec konieczności wspólnych wystąpień przeciwko Chinom. Zdaniem Guczkowa niebezpieczeństwo wojny Rosyi z Japonią obecnie już nie istnieje.

Widmo propagandy jezuickiej.

Petersburg (Wł.). Do Królestwa Polskiego wysłany zostaje Tiażelnikow w celu wyjaśnienia przynależności niektórych wpływowych polaków do zakonu jezuitów.

W niełasce.

Petersburg (Wł.). Synod zwolnił duchownego Witalisa od redagowania gazety „Poczajewskija Izwiestja.

Powrót Stołypina.

Petersburg (Wł.) Stołypin powróci z urlopu w pierwszych dniach lipca.

W sprawie refomy wyborczej.

Petersburg (Wł.) Pogłoski o zmianie ordynacyi wyborczej są pozbawione podstaw. Zerwanie październikowców z gabinetem ministrów odroczyło tę kwestye na czas nieograniczony. Przed wyborami do czwartej Dumy Państwowej rząd stara się tylko dopomódz do zwycięstwa grupom nacyonalistycznym.

Seminarya nauczycielskie.

Petersburg (Wł.) Minister oświaty zwiększa liczbę seminaryów nauczycielskich.

Z prasy prawicowej.

Petersburg (Wł.). Prasa prawicowa jednogłośnie domaga się ułaskawienia kozaków, skazanych na śmierć za rozstrzelanie 5 zabójców egzarchy.

Petersburg (Wł.). „Kołokoł" donosi, iż Heliodor jest chory i że wszczął staranie o wydanie ciekawego opisu podróży jego i przyjęcia w Petersburgu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Na posiedzeniu nocnem senat ukończył debatę budżetową.

Paryż (AP). Izba posłów odrzuciła wniosek socyalisty Colly o przyjęciu na służbę uwolnionych urzędników kolejowych i wypowiedziała się, większością 361 przeciwko 81, za formułą przejścia wyrażającą zaufanie rządowi.

Różne.

Petersburg (Wł.). Milioner amerykański Hamond zrzekł się przedsiębiorstwa w Turkestanie.

Ryga (AP). Na wybrzeżu ryskiem w Dulbelnie spłonęła fabryka chemiczna „Oksal". Straty wynoszą 100 tys. rb.

Niżny Nowogród (AP). Spłonęła doszczętnie wieś Horodyszcze w pow. semenowskim.

Konstantynopol (AP). W przejeździe do Rosyi, przybyła tu na statku rosyjskim królowa Grecyi.

Wiedeń (AP). Cesarz Franciszek-Józef wyjechał do Ischlu na pobyt letni.

Waszyngton (AP). Departament państwowy potwierdza, że Castro w przebraniu wylądował na półwyspie Goachira. Rząd Venezueli przedsięwziął środki dla zapobieżenia wybuchowi rewolucyi.

Odensee (AP). W dn. 25 b. m. został otwarty międzynarodowy kongres wychowania fizycznego.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek eks szach wyruszył do Persyi.

Petersburg (AP). Dla zajęcia najważniejszych i najodpowiedzialniejszych urzędów w wydziale intendentury rada wojenna postanowiła utworzyć korpus intendentów z osób, które ukończyły kursy intendenckie.

Charków (AP). Rada związku przemysłowców górniczych wszczęła starania u ministra przemysłu i handlu o zwołanie narady z udziałem przedstawicieli organizacyi przemysłowo-handlowych i komitetów giełdowych w celu rozważenia kwestyi izb handlowych.

Mikołajów (AP). Znów zachorowały na cholerę dwie osoby.

Łódź (AP). Na szosie pabianickiej trzech uzbrojonych złoczyńców zrabowało przejeżdżającemu dyrektorowi fabryki papieru Zengera 4,000 rubli. Złoczyńcy zbiegli.

Budapeszt (AP). W Bigaczu podczas poświęcenia krzyża na cmentarzu wynikły starcia pomiędzy słowakami a rumunami. Został zabity rumun, 12 ludzi odniosło ciężkie rany.

Czystopol (AP). Spłonęły dwa domy. W ogniu zginęło dwóch chłopców.

Penza (AP). Pożar zniszczył wieś Marjówkę, w pow. horodyszczeńskim. W płomieniach zginęła dziewczynka.

Petersburg (AP). O godz. 2 po południu odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny.

Sofia (AP). Przybyła ekskursya gimnazyum izmailskiego, spotykana przez nauczycieli oraz członków towarzystwa słowiańskiego.

Stokholm (AP). Z powodu nieudania się rokowań pojednawczych w przemyśle budowlanym, w poniedziałek zaczyna się lokaut względem 40,000 robotników.

Madryt (AP). Premier potwierdził znowu, iż Hiszpania nie dąży do zaborów i ogranicza się środkami policyjnymi w Larrache i Elkazarze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk.—Usposobienie stałe. Pszenica 10 rb. 45 kop. — 11 rb.; żyto 7 rb. 25 kop. — 7 rb. 30 k., jęczmień 4 rb. 20 kop. — 4 rb. 25 kop., owies 4 rb. 10 kop. — 4 rb. 15 kop.

Czelabińsk. — Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 31 kop. — 1 rb. 32 kop., żyto 98 kop., owies 75 — 80 kop.

Czystopol. — Usposobienie z mąką wzmacnia się, z pozostałem zbożem bez zmian. Żyto 79—80 kop., owies 58 — 60 kop.

Petersburg. — Holenderska giełda. Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 15 k.; żyto 94 kop.; owies 82 — 84 kop.

Rewel.—Usposobienie z żytem stałe, z owsem spokojne.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 czerwca 1911.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	89¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	460
5% „ „ 1866 r.	365
5% Obl. prem. Szlach. Banku	322
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	522
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	493
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	397
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	147
„ Briańsk. Fab. Szyn	170
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	231½
„ Putiłowsk.	135
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	308
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	170½
„ Koł. fabr. maszyn	231½
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	165
„ Mosk. Kazan. kolej	518
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	309
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	10[illegible]¼—104
5% „ 1906 r.	—
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi lepsze; z premiówkami słabe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 25-go czerwca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.625 kup.	216.575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.35
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 45
Dyskonto prywatne	2¼%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	216 75
Cena najwyższa	268 75
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	103 15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 35
Dyskonto prywatne	2[illegible]/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅛
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102¼
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.05

ROZMAITOŚCI.

Mąż jako premium. Jedna z większych firm handlowych w Tokio wpadła na pomysł dawania jako premium swoich odbiorcom... męża dla ich córek.

Każdy kupujący nie mniej jak 8 jen, dostawał bilecik z fotografią szykownego młodzieńca, ubranego według ostatniej mody. Pod fotografią był podpis: „Mąż za 8 jen." Bileciki z numerami dawały prawo do loteryi, której główną wygraną był najmłodszy z dyrektorów firmy.

Młodzieniec ów miał uszczęśliwić domowe ognisko jednego z kundmanów. Rzeczą zbyteczną byłoby dodawać, że pomysł miał szalone wzięcie. Sprzedaż szła tak, jak nigdy. Towar rozchwytywano formalnie.

Być może, że puszczony na loteryę młody dyrektor posiada niezaprzeczone zalety, na czem jak i na materyach mógłby się poznać kandydatki do małżeństwa, ale czy „mąż wygrany" będzie zadowolony z tego numeru, który mu się dostanie w tej osobliwej loteryi?

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

1) **Komisya** szacunkowa ukończyła ocenę dochodów z nieruchomości na r. 1911. Skargi na nieprawidłową ocenę nieruchomości będą przyjmowane tylko do 15 lipca roku bieżącego.

2) **Na zebraniu** dn. 8 czerwca rada miejska uchwaliła przystąpić do budowy nowego domu kontraktowego ze sklepami dla hurtownego składu towarów. Na sklepy uchwalono przeznaczyć suteren, pierwsze i drugie piętro, komunikujące się pomiędzy sobą schodami wewnętrznymi. Wysokość suteren wynosi 6 arsz., pierwszego 7 arsz. i drugiego 6 arsz. W każdym sklepie, obszar którego wynosić będzie mniej więcej 11×40 arsz., projektowane jest dwa wyjścia z przeciwległych stron budynku.

Pragnąc, by sklepy odpowiadały wymaganiom zainteresowanych osób, zarząd miejski prosi przedstawicieli firm, pragnących wynająć lokale, o zakomunikowanie liczby takowych, pożądanego ich rozmiaru (obszar i wysokość) rodzaju towaru, dla jakiego lokal ma być przeznaczony i wogóle wszelkich wskazówek, jakie ich zdaniem należy wziąć pod uwagę przy projektowaniu podobnych lokali na sklepy.

3) **Na mocy** uchwały rady miejskiej z dn. 9—11 maja r. b., zatwierdzonej przez gubernatora dn. 4 czerwca 1911 r. za № 1156, rzeźnia Górnej Sołomence została zamknięta i od 1-go lipca r. b. stworzone zostaną weterynaryjne punkty miejskie; pierwszy dla oglądania dowożonego mięsa i produktów i drugi ambulatoryjny dla udzielenia pomocy zwierzętom, które zasłabły, z zastosowaniem w tym celu wydanych przez kijowską radę miejską postanowień obowiązujących.

4) **Wydział budowlany.** Dn. 30 czerwca licytacya w zapieczętowanych kopertach na przedsiębiorstwo budowy: żelazno-betonowego cekhauzu dla pułku benderskiego na 151,672 rb. 95 kop., żelazno-betonowego cekhauzu i wozowni obozowej w sadybie pułku tyraspolskiego na 33,136 rb. 46 kop. i zabudowań gospodarczych dla pułku łuckiego na 116,461 rb. 28 kop.; na urządzenie stajen: jednej dla pułku benderskiego na sumę 12,080 rb. 15 kop.; dwóch na Diełowym dworze na 22,699 rb. 84 kop. i nadbudowę 3-go piętra nad starokijowskim cyrkułem policyjnym na 44,501 rb. 91 kop. Kaucye—10%.

5) **Wydział targowy.** Dn. 28 czerwca licytacya na wydzierżawienie murowanych sklepów miejskich z suterenami i strychami na targu Peczerskim w szeregu lit. A. № 3 i 4, poczynając od 300 rb. i № 5, poczynając od 350 rb.; 2) rozdawanie miejsc na handel kawonami, melonami i owocami na targach: dn. 12 czerwca—na lwowskim targu, 13—na Łukianowieckim; 14—na Peczerskim; 15—na Włodzimierskim; 18—na Halickim i dn. 10 lipca na straganny na targu Żytnim.

Wydział kwaterunkowy. Potrzebne kwatery dla wojsk na r. 1911. Informacye o szacunku dochodów z nieruchomości i szczegóły wszelkie można widzieć w zarządzie do g. 2-ej popołudniu.

Opuścił prasę zeszyt VI-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Oskierka, strażnik polny W. Ks. Litewskiego. — Plac ratuszowy w Wilnie na początku XIX w. — Ks. Franciszek Ksawery Bohusz, wybitny działacz w epoce przygotowań insurekcyjnych 1794 r. — Odezwa Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej do Litwinów. — T. Kościuszko, generał polski. — Pieczęć Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej — Pieczęć Deputacyi Centralnej W. Ks. Litewskiego. — Jakób Jasiński. — Pieczęć ostatniego podskarb. wielk. litewskiego Michała Ogińskiego. — Generał Tomasz Wawrzecki.—Jan Chrzanowski, ostatni naczelnik artyleryi litewskiej — № „Gazety Narodowej" z lipca 1794 roku.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Towarzystwo Rosyjsko-Francuskich Fabryk wyrobów gumowych, kauczukowych i telegraficznej izolacyi

1891

„PROWODNIK"

Kantor i skład: Kreszczatyk 23, telef. 15-85.

Skład opon: W. Wasylkowska 59, tel. 14-35.

Detaliczne magazyny: Kreszczatyk 25 i Padół Aleksandrowska 34.

1666

Automobilowe Powozowe Rowerowe

OPONY

Najlepsze w świecie.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1572.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane.

385

Polecamy jako tani i wypróbowany nawóz sztuczn.

Wapno palone mielone

Wysokiej zawartości tlenku wapna, zmielone na puder, a wskutek tego bardzo ekonomiczne w użyciu.

Wysyłka w pełnych wagonowych ładunkach, w workach lub beczkach. 2847

Towarzystwo Akcyjne „OPOCZNO" **w Opocznie g. Rad.**

Kijowskie Biuro ELEKTROTECHNICZNE

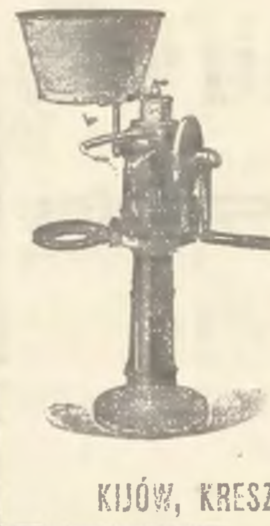
A. Markert

zawiadamia Szanowną Klientelę, że z powodu rozszerzenia interesu przeniesione zostało do nowego, obszerniejszego lokalu przy ulicy

Proreznej № 9.

ANGIELSKIE CENTROFUGI DO MLEKA

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.

Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL TOW. AKC.

Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULÉ ROBIN



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody

STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH

Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas **karmienia** i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

8525

Rok założenia w Warszawie 1884

Leopold Koch

Warszawa Miodowa róg Senatorskiej

Jedyny Magazyn w Królestwie

WYKWINTNYCH GOTOWYCH

Ubiorów Męskich

i dla młodzieży

SPECYALNY DZIAŁ wszelkiego rodzaju **SPORTOWYCH UBIORÓW**

Obstalunki w przeciągu 24 godzin.

Filie: WIEDEŃ-BUDAPESZT.

408

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Prorezna № 2. Telef. 16-63.

Przyjmuje do chemicz. prania jedwabie, wełny, plusz, atlas, kostyumy, suknie balowe, szynele, kitle, tużurki, szlafroki kolorowe i inne rzeczy.

Zamówienia terminowe wykonywa w ciągu 5-ciu godzin.

Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagr. na wystawach: **Wiedeńskiej** wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; **Rzymskiej** w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 2984

W dniu 9 i 10 marca r. b. now. st. odbył się w Witebsku

KONKURS Sieczkarń i Siekaczów



urządzony przez Stowarzyszenie Rolników Witebskich, w asystencyi agronomów Komisyi Urządzeń Rolnych i delegata Ministeryum Rolnictwa, specyalisty od maszyn rolniczych.

Z pomiędzy konkurujących maszyn różnych fabryk: Bentalla, Bamforda, Mayfarta i innych

Najwyższe odznaczenie,

2 dyplomy na MEDAL ZŁOTY i SREBRNY, przyznano maszynom Angielskiej fabryki

E. H. BENTALL & Co

Odznaczono sieczkarnie Bentalla za dokładne zmontowanie, doskonałe wykończenie części składowych, wysokie zalety noży i znakomitą wydajność.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

Alfred Grodzki

WARSZAWA, 33 SENATORSKA.

Otwarty cały rok

DOM ZDROWIA

D-ra Soleckiego

we Lwowie

Łyczaków l. 107. ulica Zdrowa 2.

Telefon Nr 678.

Adres telegramów: Sanatoryum Solecki Lwów.

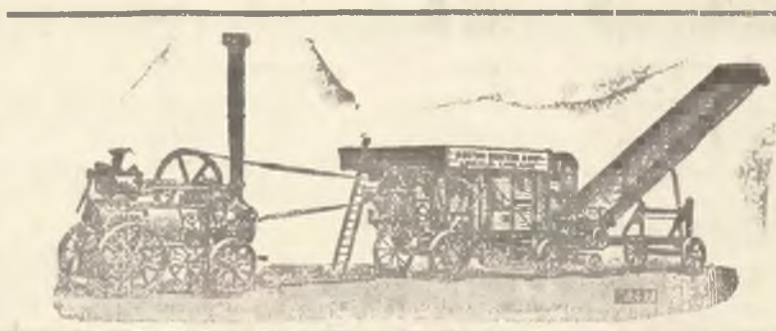
Przyjmuje chorych na stały pobyt lub dochodzących, celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Kaplica, pokoje dla chorych, sala porodowa, sale operacyjne, Röntgen, kąpiele elektryczne, kąpiel na odleżyny i dla poparzonych. Inhalatoryum, leżalnie urządzone stosownie do najnowszych wymagań nauki i publiczności.

Obszerny ogród, centralne ogrzewanie w pokojach i kurytarzach, wodociągi z ciepłą i zimną wodą, elektryczne oswietlenie, elektryczna winda (Lift). Biblioteka, dzienniki, fortepian do użytku chorych i osób towarzyszących oraz odwiedzających.

Kompletne utrzymanie wraz z opieką lekarza zakładowego począwszy od 10 koron dziennie.

Zakład można zwiedzać codziennie między godziną 4–5 bezpłatnie. 518



Tow. Akcyjne „Wł. A. Doliński" w Kijowie Kreszczatyk 22 Grand Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI – Rud. Sacka.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o** w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału. 2440

Motory naftowe „Perkun" prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sikawki Ogniowe J. Troetzer i S-ka.

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany"**, brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

B-cia F. i N. Jakubowscy

Kijów, Bajkowa Góra 4

(obok cmentarza, za wiaduktem). 1861



Posiadają na składzie **z górą 300 pomników**, nagrobków i ogrodzeń, podług najnowszych wzorów i rysunków, nadzwyczaj dostępnych. Własna fabryka i kopalnie wyborowych, trwałych, oryginalnych i pięknych gatunków czarnego granitu, drobnego iskrzącego labradorytu i wzorzystego kolorowego labradoru znajdują się w Gorczynie gub. kijowskiej i Bukach gub. wołyńskiej. Specyalna budowa grobów familijnych z kamienia, żelazobetonowych i z cegły.

Spółka Wierchodub, Jakowlew i Graznow

PROREZNA № 10.

GŁÓWNY SKŁAD naczyń kuchennych i gospodar na sezon letni poleca w wielkim wyborze: **Lodownie** pokojowe **Maszynki** do lodów. **Samowary i żelazka** spirytusowe i do węgli. **Maszynki do gotowania** naftowe i **spirytusowe. Naczynia kuchenne aluminiowe, emaliowane i t. p.**

Ceny bez konkurencyi. 2848

D-r St. BENEDYKT KWIATKOWSKI

ord. od d. 1 maja do 1 października **Maryenbad** Haus Hamburg od 1-go października do 1 maja **Meran** Haus Venosta. 2310

Do sprzedania majątek 9,300 dziesięcin

częściowo t. j. folwarkami lub większemi parcelami. Majątek składa się **z 8 folwarków** w bardzo dobrej, przeważnie pszennej glebie, w kulturze, przestrzeni **3200 — 3400** dziesięcin ornej ziemi z remanentami żywymi i martwymi. Reszta składa się z **lasu dębowego młodego 40-60 letn.** i około **1,000 dziesięcin łąk grądowych.** Majątek odseparowany bez serwitutów. Reflektantów administracya majątku uprzejmie prosi zwracać się bezpośrednio do Zarządu Majątku Turzysko-Siedleckiego w Kowelskim powiecie gub. wołyńskiej. Poczta, telegraf i st. kol. **Turzysk.** Planów i opisów majątku wysyłać się nie będzie. Na każde żądanie chcących obejrzeć majątek – konie mogą być na st. Turzysk lub na st. Kowel odległej od majątku o 21 wiorst. 2678

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**